

**Monika Bednarczuk**

Ruhr-Universität w Bochum

Wielojęzyczność  
w kontekście akademickim:  
sieci naukowe,  
samodoskonalenie i polityka  
w Wilnie (w końcu XVIII  
i pierwszych dekadach  
XIX wieku)

Abstract

**Multilingualism in academic context: scientific networks,  
self-development, and politics in Vilnius (in the end of the 18th and  
the first decades of the 19th centuries)**

The studies in multilingualism in the Grand Duchy of Lithuania were devoted primarily to the ‘everyday’ dimension of the phenomenon. Hence, the languages the scholars focused on were Polish, Byelorussian, Lithuanian, Ukrainian, Yiddish, and Russian. Taking into consideration the cultural and scientific significance of Vilnius University, its international staff as well as the students’ drive for advancement, its multilingual reality deserves more reflection.

From 1803 to 1832, Vilnius University was the educational centre for western gubernyas of the Russian Empire. Its education and science policy was Western-oriented and rooted in the Enlightenment project of knowledge exchange. Languages of instruction and academic communication were Latin, French and Polish. In the 1820s, German and Russian gained in importance. The University fostered the mobility of gifted early career researchers and excellent students by promoting study stays abroad.

Some students were enthusiastic about French, English and German literature and philosophy. In addition, the majority of them and younger scholars had at least a passive knowledge of Byelorussian, Lithuanian or Ukrainian.

The impressive development of Vilnius University in both the scientific and educational fields was to a great extent due to this multilingualism, although obviously there were differences in language competence, including receptive and mediated multilingualism. The article draws on the new research in the area of multilingualism and focuses on the role and the teaching and learning possibilities of the different languages, starting with Latin. Subsequently, three modern languages (French, German and English) are subject to analysis. Special attention is paid to the significant shift in the relationships between Polish and Russian and between the various vernacular languages, for in the 1820s political pressure grew on the University, and vernacular languages also became politicized. This is illustrated with the example of Byelorussian. Finally, the author demonstrates the two-fold advantages of multilingualism on the example of the Philomaths who were exiled to inner Russia in 1824. Firstly, multilingualism was seen by them as a means to accelerate cultural transfer and, thus, to educate the Polish public. Secondly, it facilitated individual successes in Russian provinces. It also allowed students and graduates from Vilnius to save, at least partly, their inner freedom and integrity.

**Słowa kluczowe:** Uniwersytet Wileński, wielojęzyczność, sieci akademickie, polityka edukacyjna, łacina, francuski, niemiecki, rosyjski, języki wernakularne i polityka 1803–1832, samodoskonalenie, filomaci

**Key words:** Vilnius University, multilingualism, academic networks, educational politics, Latin, French, German, Russian, vernacular languages and language policy 1803 and 1832, self-development, the Philomaths

Rozpocznę od trzech wypowiedzi, które ilustrują rolę, typy i dynamikę wielojęzyczności w świecie uniwersyteckim oraz szerzej: kulturalnym Wilna – dynamikę podległą przemianom społeczno-politycznym. Pierwszy fragment odnosi się do przebiegu posiedzeń, jakie odbywały się co miesiąc na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim:

Posiedzenie publiczne 8 czerwca [1806]. [...] Capelli czytał po łacinie: *Praecipue quibus criminibus occurri potest, rationes exponuntur atque illustrantur*. Józef Frank po francusku czytał rozprawę: *Sur la police médicale des prisons*.

Posiedzenie 15 lutego [1815]. Prof. Czerniawski czytał po rosyjsku: *O tolerancji religijnej w Rosji, od wieków zachowywanej*.

Posiedzenie 15 marca. Jędrzej Śniadecki czytał: *Objaśnienie niektórych punktów w nauce o ciepłiku*; następnie prof. Bojanus czytał: *Découvertes relatives à l'allantois et la vesicule ombilicale du poulain, et observations sur l'opercule bronchiale des poisons*<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński 1579–1831*, Kraków 1899–1900, t. II, s. 782, 792. W tym i następujących cytatach interpunkcja i ortografia uwspółcześnione (przyj. red.).

Druga wypowiedź to wyimek z listu Adama Mickiewicza do Józefa Jeżowskiego:

Czytam [...] Drevesa *Resultaten*<sup>2</sup>, niezmiernie ciekawe i ważne. W entuzjazm mnie wprawiły wyciągi [...] z pierwszej części Helwecjusza *De l'esprit*<sup>3</sup> [...]. Jarosz niech powie Zawadzkiemu, żeby przysłał [...] Eutropiuszów<sup>4</sup> 20 [egzemplarzy – M.B.] [...]<sup>5</sup>.

Trzecia pochodzi z korespondencji Tomasza Zana, który na zesłaniu na Uralu zajął się między innymi dydaktyką: „Piotruś mój kochany umarł [...]. W kilka miesięcy umiał doskonale mówić, czytać i pisać po polsku i po rusku, dobrze po francusku”<sup>6</sup>.

Już pobieżny przegląd tych świadectw zmusza do refleksji nad znaczeniem wielojęzyczności dla losów danej postaci, jak też nad rezultatami nauczania języków obcych oraz przyczynami ich zmieniających się w ciągu lat hierarchii. Przywołane ustępy z dokumentów dotyczących uczelni i jej absolwentów wskazują, że łacina stopniowo ustępowała miejsca francuskiemu; później na znaczeniu zyskiwał niemiecki i angielski. Jednocześnie uwagę zwraca wejście rosyjskiego na scenę uniwersytecką. Poza językami obcymi pamiętać trzeba o lokalnych, które znali liczni studenci. Białoruski, ukraiński oraz litewski funkcjonowały wprawdzie długo poza środowiskiem *stricto* akademickim, tak jak do pewnego momentu język polski (jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku niechętnie widziany przez Marcina Poczubotta na wykładach jako język gminu<sup>7</sup>) – lecz wciąż były obecne w praktyce komunikacyjnej, niekiedy też literackiej.

Zarówno zebrania i publiczne odczyty profesorów, jak i aktywność przedkładowa czy samokształceniowa filomatów tudzież innych przedstawicieli wileńskiej elity umysłowej (księgarzy, publicystów) zaświadcza o istnieniu specyficznego typu wielojęzyczności, który zasługuje na wnikliwsze spojrzenie. Wobec bowiem licznych współcześnie możliwości poznawania języków obcych oraz zdobywania doświadczenia naukowego i zawodowego za granicą zdarza nam się zapominać, że ani wielojęzyczność, ani mobilność akademicka

---

<sup>2</sup> G.J.S. Dreves, *Resultate der philosophierenden Vernunft über die Natur des Vergnügens, d. Schönheiten, des Erhabenen*, Leipzig 1793, 2-e Aufl. 1798. Może także chodzić o: G.J.S. Dreves, *Resultate der philosophierenden Vernunft über die Natur der Sittlichkeit*, Leipzig 1797–1798.

<sup>3</sup> C.A. Helvétius, *De l'esprit*, Paris 1758; Bern 1791.

<sup>4</sup> Eutropius, *Breviarum historiae Romanae*, Varsoviae 1806.

<sup>5</sup> List z 30 września/12 października 1820 roku, w: *Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, Kraków 1913, t. II, s. 309. Dalej jako: *Korespondencja* – tom i nr strony w tekście głównym.

<sup>6</sup> List do Malewskich (27 lutego/11 marca 1830) [w:] *Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, zebra., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1999, s. 143.

<sup>7</sup> Zob. J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. II, s. 9–10.

nie są zjawiskiem nowym. Od tysięcy lat ludzie posługiwali się więcej niż jednym językiem. Od wieków istnieli tłumacze oraz dwu- lub wielojęzyczne elity, a ci, którzy szukali posad i żądni byli wiedzy, przemieszczali się między państwami i kulturami<sup>8</sup>. Zmianie uległo jedynie natężenie oraz rozpowszechnienie tych praktyk.

## Wielojęzyczność jako kompetencja

Ogólnie rzecz biorąc, termin ów odnosi się do różnych form komunikacji społecznej, instytucjonalnej i indywidualnej, w której dochodzi do posługiwania się więcej niż jednym językiem, przy czym mówiąc o języku, badacze mają na myśli nie tylko języki narodowe, lecz także regionalne, języki diaspor, migrantów, a nawet języki migowe<sup>9</sup>. Ta liberalna definicja odchodzi od tradycyjnej, wedle której bilingwizm i multilingwizm oznaczały opanowywanie drugiego języka z ambicją osiągnięcia perfekcji<sup>10</sup>. Mało kto jednak uzyskuje równie doskonały stopień znajomości dwóch lub więcej języków (nawet tłumacze specjalizują się w danych dziedzinach). Co więcej, wypada zapytać, co znaczy *native speaker*? Szczególnie trudno sprecyzować tę kategorię w odniesieniu do języków byłych imperiów: angielskiego, hiszpańskiego, francuskiego, ich odmiany bowiem mocno od siebie odbiegają w różnych częściach świata<sup>11</sup>. Już francuszczyzna wieków wcześniejszych, zarówno we Francji, jak i poza nią, była „pluralistyczna”, daleka od „ideału”<sup>12</sup>. Zastrzeżenia tej natury budzi i łacina, skoro od IX wieku nie istnieją jej rodzimi użytkownicy<sup>13</sup>. Toteż obok słowa *multilingualism* pojawiło się pokrewne *multicompetence*, oznaczające „współistnienie w umyśle jednostki więcej niż jednego języka”<sup>14</sup>.

---

<sup>8</sup> A.S. Canagarajah, I. Liyanage, *Lessons from Pre-colonial Multilingualism* [w:] *The Routledge Handbook of Multilingualism*, eds. M. Martin-Jones, A. Blackledge, A. Creese, London 2012, s. 49–65.

<sup>9</sup> R. Franceschini, *Multilingualism and Multicompetence: A Conceptual View*, „The Modern Language Journal” 2011, vol. 95, no. 3, s. 344.

<sup>10</sup> A.S. Canagarajah, I. Liyanage, *Lessons from Pre-colonial Multilingualism*, s. 50.

<sup>11</sup> J. Cenoz, D. Gorter, *A Holistic Approach to Multilingual Education: Introduction*, „The Modern Language Journal” 2011, vol. 95, no. 3, s. 330–343.

<sup>12</sup> A. Kristol, *Le plurilinguisme socialisé dans l'espace «francophone» du XVIII<sup>e</sup> siècle* [w:] *Multilingualisme et multiculturalité dans l'Europe des Lumières = Multilingualism and Multiculturalism in Enlightenment Europe. Actes du Séminaire International des jeunes dix-huitiémistes 2004*, ed. U. Haskins Gonthier, A. Sandrier, Paris 2007, s. 25–50; V. Zeutskij, *La langue française en Russie au siècle des Lumières: Éléments pour une histoire sociale* [w:] *Multilingualisme et multiculturalité dans l'Europe des Lumières...*, s. 101–125.

<sup>13</sup> P. Burke, *Languages and Communities in Early Modern Europe*, Cambridge 2004, s. 43.

<sup>14</sup> V.J. Cook, *Multi-Competence: Black Hole or Wormhole?* (Draft of write-up of SLRF paper, 2005), <http://homepage.ntlworld.com/vivian.c/Writings/Papers/SLRF05.htm>

W wypadku pracy naukowej posługiwanie się dwoma lub trzema językami obcymi stanowiło *conditio sine qua non* jeszcze bardziej niż dzisiaj, jako że wiele dyscyplin czekało dopiero na powstanie fachowej terminologii w językach wernakularnych. Leleweł wspominał o przeszkodach, jakie napotykał, podobnie jak Leon Borowski czy Ignacy Daniłowicz, a wcześniej Śniadeccy, podczas prób transferu i aplikacji zdobytej wiedzy. Włączanie nowych informacji i koncepcji w wykłady oraz we własne dociekania było trudne, co „wynikało [...] z mowy naszej polskiej, niewolącej przy bogactwie swym do baczności w wysłowieniu powziętych i rozjaśniających się pojęć naszych”<sup>15</sup>. Uniwersytet Wileński nie odbiegał pod tym względem od innych uczelni Europy. Co przy tym znamienne i zarazem typowe, bilingwizm i multilingwizm nie oznaczały doskonałego opanowania każdego kodu. O różnicach w tej kwestii wśród profesorów (od Ferdynanda Spitznagla z Konstancji, „rozumiejącego kilkanaście języków”, lecz mówiącego zawsze z niemieckim akcentem, po Jacques’a Briôteta, który – według opinii niechętnego mu kolegi – nie znając ponoć polskiego, „po polsku [...] przekładając wyrazami francuskimi” wykładał chirurgię), a nawet o sytuacjach wzajemnego korygowania francuszczyzny wzmiankuje Józef (Joseph) Frank<sup>16</sup>. Nowsze definicje wielojęzyczności zakładają jednak zróżnicowany stopień znajomości poszczególnych języków, zależny między innymi od dziedziny życia, w której dany kod jest stosowany, i owo sprzężenie doskonale widać na przykładzie Wilna. Naukę uprawiano po łacinie, francusku, później po polsku, niemiecku, rosyjsku. W kontekście prywatnym dominowały natomiast języki wernakularne.

Zainspirowana współczesnymi ujęciami problemu, chcę ukazać „akademicką” wielojęzyczność jako fenomen znamieny dla epoki oraz środowiska. Koncentruję się przy tym na okresie działalności Uniwersytetu Wileńskiego oraz na wybranych językach, celem artykułu nie jest bowiem całościowe ujęcie sposobów obecności i relacji między wszystkimi językami, jakimi się posługiwano lub jakich nauczano, lecz uporządkowanie pewnych zagadnień oraz wskazanie kilku tendencji rozwojowych. Z tych powodów nie analizuję interakcji polszczyzny z językiem litewskim i nie odnoszę się do dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teodora Narbutta, Ludwika Adama Jucewicza czy Szymona Dowkonta (Simonasa Daukantasa) poświęconych historii i kulturze Litwy, a opublikowanych lub powstałych częstokroć już po zamknięciu wileńskiej uczelni<sup>17</sup>.

---

[dostęp: 15.12.2015]; J.K. Hall, A. Cheng, M.T. Carlson, *Reconceptualizing Multicompetence as a Theory of Language Knowledge*, „Applied Linguistics” 2006, vol. 27, s. 220–240; J. Cenoz, D. Gorter, *op. cit.*, s. 340.

<sup>15</sup> J. Leleweł, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, Poznań 1858, s. 23.

<sup>16</sup> *Pamiętniki dra Józefa Franka...*, z franc. przeł., wstępem i uwagami opatrzył W. Zahorski, Wilno 1913, t. I, s. 68–70; t. II, s. 24.

<sup>17</sup> *Gros studiów historycznych, językoznawczych i etnograficznych Kraszewskiego, Jucewicza, Daukantasa i Narbutta* wydrukowano w drugiej połowie lat trzydziestych XIX w.

Zaznaczam również, że interesują mnie nie tyle strategie w sferze dydaktyki i akwizycji języków lub ocena kompetencji lingwistycznych poszczególnych postaci, ile fakt współwystępowania rozmaitych języków oraz przyczyny ich rosnącej bądź malejącej popularności. Asymetria językowa uwidoczniła się już w cytowanych opisach posiedzeń profesorów oraz liście Mickiewicza do Jeżowskiego. Jak wiadomo, po powstaniu listopadowym i styczniowym w szkołach obowiązywać zaczął rosyjski, który zresztą już wcześniej zyskiwał na znaczeniu jako język państwa zaborczego. Z kolei w pierwszych dekadach XIX wieku język niemiecki z przyczyn kulturowo-literackich (siła przyciągania klasyków weimarskich i romantyków) oraz ideologicznych (idea Burschenschaftu<sup>18</sup>, hasła antyabsolutystyczne) doganiał francuszczyznę, co łatwo sobie uzmysłwić, spoglądając na zaangażowanie młodego pokolenia mierzone czasem przeznaczanym na autodydaktykę.

### Stan badań nad wielojęzycznością

Mimo niemałej liczby rozpraw poświęconych wielojęzyczności Wielkiego Księstwa Litewskiego, jej naukowo-akademicki aspekt jest raczej pomijany. Leszek Bednarczuk w studiach o „wspólnocie komunikatywnej”<sup>19</sup> nie odnosi się do ważnej dla dziejów regionu, chociaż elitarnej grupy, jaką stanowili uczeni poligłoci i ich wychowankowie. Uwagę poświęca polszczyźnie, językowi białoruskiemu, językowi Tatarów litewskich, Karaimów trockich i północno-wschodniemu jidysz, mowie rosyjskich staroobrzędowców i gwarom z Narewu<sup>20</sup>. Od tak zarysowanego pola komunikacji, pogłębionego o problematykę relacji międzywyznaniowych, wychodzą także redaktorzy i autorzy tomu *Litauen und Ruthenien: Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert)*<sup>21</sup>.

Dla humanistów oczywiste jest, że Europa średniowieczna, renesansowa i barokowa była wielojęzyczna, a poczesne miejsce zajmowała w niej łacina, postrzegana nie tylko jako język religii oraz nauki, ale i jako pewna wartość kulturowa<sup>22</sup>. W interpretacjach późniejszych twórców częściej jednak spoty-

---

i później. Do wyjątków należy np. praca *Darbai senųjų lietuvių ir žemaičių* Daukantasa, wydana w roku 1822.

<sup>18</sup> Zob. M. Wawrykowa, *Ruch studencki w Niemczech 1815–1825*, Warszawa 1969.

<sup>19</sup> L. Bednarczuk, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2010, s. 25–26.

<sup>20</sup> *Idem*, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999.

<sup>21</sup> *Litauen und Ruthenien: Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert) = Lithuania and Ruthenia. Studies of a Transcultural Communication Zone (15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> Centuries)*, ed. S. Rohdewald, D.A. Frick, S. Wiederkehr, Wiesbaden 2007.

<sup>22</sup> Zob. *Bilingual Europe. Latin and Vernacular Cultures – Examples of Bilingualism and Multilingualism c. 1300–1800*, ed. J. Bloemendal, Leiden–Boston 2015.

kamy słowo „poliglota” lub wskazanie języków znanych danej osobie, poetów czytanych przez nią w oryginale *etc.* niż analizę multilingwizmu jako szerszego fenomenu. Wyróżniają się na tym tle publikacje badaczy recepcji literatur zachodnich, zwłaszcza niemieckiej<sup>23</sup>, studia Pawła Bukowca nad literaturą dwujęzyczną, a także uwagi Stanisława Świrki i Henryka Batowskiego o miejscu języka białoruskiego w twórczości filomatów (do tych prac będę się odwoływać). A przecież w Wilnie przełomu XVIII i początków XIX wieku oferta dydaktyczna poszerzała się o kolejne języki. Co ambitniejsi studenci konsekwentnie zmagali się z różnojęzycznymi książkami. O talentach lingwistycznych Mickiewicza wiemy dużo. Jego przyjaciele byli nie mniej pilni. Tak oto jesienią 1820 roku Malewski projektował dla nich zestaw lektur:

[...] wstawiłem [...] do szafy *L'homme des champs à table*; wydobądź go stamtąd [...]. Romanse mogą stać obok, wybrańsze ody z Horacego także [...]. Przejieram teraz Henninga<sup>24</sup> [...]. Kowalewski Eschenburga<sup>25</sup> i Funka<sup>26</sup>. Musiemy choć po wierzchu w tych książkach rozpatrzeć się (*Korespondencja* II 365, 368).

Przy tym nie zanedbywano polskiego: z czasem zaczęto preferować polskich naukowców, cudzoziemcy uczyli się polszczyzny<sup>27</sup>. Nierzadko też przekładali swoje dzieła na polski lub inspirowali taki przekład, aby przyspieszyć transfer nauki. Romantyczne idee narodowe z kolei pogłębiały zainteresowanie językami wernakularnymi.

W opracowaniach Józefa Bielińskiego znajdujemy mnóstwo wzmianek o znajomości języków obcych przez profesorów, adiunktów i studentów wileńskich, aczkolwiek pojęcie dwu- lub wielojęzyczności się nie pojawia. Wiele informacji dokumentujących „akademicki” multilingwizm zawierają klasyczne już studia Aliny Witkowskiej<sup>28</sup> i Daniela Beauvoisa<sup>29</sup>. Istotne jest w tym kontekście także zestawienie pozycji wypożyczanych z biblioteki uniwersy-

<sup>23</sup> Zofia Ciechanowska, Marian Szykowski, Juliusz Kleiner, Stefania Skwarczyńska, Zofia Szmydtowa, Leszek Libera oraz Marta Kopij-Weiß.

<sup>24</sup> J.W. Henning, *Leitfaden beim methodischen Unterrichts in der Geographie*, Iferten 1812.

<sup>25</sup> J.J. Eschenburg, *Grundzüge der griechischen und römischen Fabelgeschichte*, Berlin 1806.

<sup>26</sup> K.Ph. Funke, *Mythologie für Schulen*, Hannover 1808.

<sup>27</sup> Zob. Z. Rewkowski, *Pamiętniki*, t. I: *Wilno. Ostatnie lata Uniwersytetu*, na prawach rękopisu, z oryginału do druku przyg., wstępem i przyp. opatrzył W. Więśław, Wrocław 2011, s. 71 [108–109]. Za przekazanie mi trudno dostępnych *Pamiętników* dziękuję dr. hab. Witoldowi Więśławowi.

<sup>28</sup> A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza: życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.

<sup>29</sup> D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, wyd. na podstawie przekł. I. Kani, Wrocław 2010.

teckiej sporządzone przez Krystynę Bednarską-Ruszajową<sup>30</sup>. Nieocenionym źródłem wiedzy są wreszcie listy i pamiętniki.

Przechodzę więc do analizy ról, jakie przypadają wybranym językom w środowisku uniwersyteckim Wilna od końca XVIII wieku do powstania listopadowego, zaczynając od łaciny jako *lingua franca* nauki i religii.

## Mikrokosmos akademicki i łacina

Za czasów akademii jezuickiej językiem wykładowym była łacina, zapewniająca w miarę płynną komunikację między słuchaczami z Litwy czy Ukrainy a Włochami, Francuzami i Niemcami obejmującymi katedry. Łaciny nauczano w szkołach, niekiedy dość nowoczesnymi z dzisiejszej perspektywy metodami. Zygmunt Rewkowski wspomina na przykład księdza Stanisława Czerskiego, nauczyciela greki i łaciny, którego „kochali [...] uczniowie”, gdyż „pełno miał facecji, konceptów, które lekcją jego barzo dla wszystkich wesołą i przyjemną, a tym samym pożyteczną czyniły”<sup>31</sup>. Dzięki edukacji szkolnej studenci przybyli do Wilna rozumieli wystąpienia takich znakomitości europejskiej nauki, jak Jean-Emmanuel Gilibert i Georg Forster, którzy przez kilka lat pracowali na uniwersytecie.

Podobnie jak język grecki, łacina nauczana była od roku 1580 (literatura klasyczna od 1804). Na zajęcia przeznaczano trzy do sześciu godzin tygodniowo<sup>32</sup>. Jej detronizacja na rzecz polszczyzny, która nastąpiła w Wilnie na początku XIX wieku, była z kilku względów niepełna. Po pierwsze, nadal zalecano przygotowywanie dysertacji doktorskich w języku łacińskim<sup>33</sup>. (Choć z czasem łacińskie pozostały jedynie tytuły<sup>34</sup>). Po drugie, prowadzono w nim niektóre przedmioty, głównie medyczne. Czynili tak nie tylko cudzoziemcy, jak choćby Frank i Briôtet, lecz także Jędrzej Śniadecki; ten sam, który dokonał wyłomu w praktyce akademickiej i od roku 1797 nauczał chemii po polsku. Uważał on jednak, iż lekarze powinni doskonale władać łaciną, toteż przeszedłszy na wydział lekarski, powrócił do wykładów w tymże języku<sup>35</sup>, które budziły podziw słuchaczy ze względu na formę i treść<sup>36</sup>.

Wśród członków uniwersyteckiej społeczności zdarzały się osoby, które osiągnęły godny podziwu stopień biegłości językowej. Jan Śniadecki jeszcze w szkole, po trzech latach ćwiczeń w retoryce i dialektyce „wielkiej naby[ł]

---

<sup>30</sup> K. Bednarska-Ruszajowa, *Bücher und ihre Leser in Wilna am Anfang des 19. Jhs. „Journal der Ausleihungen der Bücher aus der Bibliothek der Wilnaer Universität” 1805–1816: eine bibliographisch-buchwissenschaftliche Untersuchung*, Frankfurt am Main 1996.

<sup>31</sup> Z. Rewkowski, *op. cit.*, s. 31 [54].

<sup>32</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. I, s. 28, 37, 48.

<sup>33</sup> *Ibidem*, t. I, s. 475.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. II, s. 108.

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. II, s. 10.

<sup>36</sup> Z. Rewkowski, *op. cit.*, s. 39 [67].



łatwości w pisaniu mów polskich i łacińskich”. Poza tym recytował z pamięci swojego ulubionego poetę – Horacego<sup>37</sup>. Książd Stanisław Jundziłł pod opieką dwóch pijarów w Lidzie poczynił zadziwiające wręcz postępy: „tyle zaraz w pierwszym roku postąpiłem, iż wszelkie dzieła klasyczne tak w łacińskim, jak francuskim języku pożytecznie czytać mogłem”<sup>38</sup>. W gronie młodszych wykładowców również nie brakowało znawców łaciny, chociaż jej wybór był raczej dyktowany koniecznością, jak u nieznanego polszczyzny Edwarda (Eduarda) Eichwalda. Wśród studentów znawcami języka i literatury łacińskiej byli filomaci. Mickiewicz komentował Horacego, którego styl odcisnęła ślady nie tylko na wczesnej twórczości poety. Jeżowski, świetny na tym polu, namawiał go do zajęcia się Wergiliuszem. Malewski i Czeczot parali się tłumaczeniami. Znakomite osiągnięcia filologiczne miał Józef Kowalewski (*Korespondencja* I 160; II 24). W gronie przyszłych wybitnych absolwentów wyróżniał się pod tym względem również późniejszy turkolog Antoni Muchliński, który wspomagał kolegów w szlifowaniu gramatyki oraz stylu łacińskich rozpraw<sup>39</sup>.

Nawet lokalni działacze kulturalni wspierali łacinę, by wymienić Kazimierza Kontryma, który publikował w „Dzienniku Wileńskim” tłumaczenia z klasyków rzymskich dokonywane przez co zdolniejszych studentów (korekta leżała w gestii Jeżowskiego)<sup>40</sup>. Generalnie jednak zarówno kompetencje profesorów, jak i słuchaczy pozostawiały nieco do życzenia. Z pomocą przychodził Gottfried Ernst Groddeck (Groddek). Zaprzyjaźniony z nim Frank zlecał mu stylistyczne sprawdzanie swoich publikacji, a kandydaci do uzyskania stopnia magistra lub doktora opłacali korektę (Karol Kaczkowski mówi o dziesięciu dukatach). Zgodnie uznawano konieczność tego kroku w imię dbałości o jakość: „każda rozprawa łacińska [...] przechodziła [...] przez czyszczący ogień [...] Grodka [...], który gdy ją [...] wygładził, rozprawa mogła już śmiało cały świat uczoney obiegać”<sup>41</sup>. Jedyńm, który nie podlegał tej regule, był wywodzący się z Alzacji niemiecki zoolog Ludwik H. Bojanus, *notabene* władający

---

<sup>37</sup> M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, Wilno 1865, t. I, s. 5, 9.

<sup>38</sup> *Pamiętniki ks. Stanisława Jundziłła*, wyd. A.M. Kurpiel, Kraków 1905, s. 6 [38].

<sup>39</sup> W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, *Orientalista Antoni Muchliński: życie i dzieła*, Wilno 1935, s. 10. Inna sprawa, że to, co w Wilnie uchodziło za doskonałe, niekoniecznie było takie w ocenie na przykład uczonych w Petersburgu. Egzaminowany tam Muchliński otrzymał z języka łacińskiego notę „dobrze”.

<sup>40</sup> T. Krasiński, *Dziennik ucznia Uniwersytetu Wileńskiego (1816–1818)* [w:] *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 38–39.

<sup>41</sup> K. Kaczkowski, *Wspomnienia z papierów pozostałych po panu... generał sztabś-lekarzu wojsk polskich (1808–1831)*, ułożył T. Oksza Orzechowski, Lwów 1876, s. 121. Wspaniały styl Bojanusa pozostał w pamięci jego uczniów. Zob. Z. Fedorowicz, *Ludwik Henryk Bojanus*, Wrocław 1958, s. 19.

również kilkoma językami nowożytnymi. Jemu mianowicie „sam Grodeck [...] pierwszeństwo w czystości i poprawności języka przyznawał”<sup>42</sup>.

Łacina umożliwiała tworzenie sieci kontaktów naukowych, rozwijanej i pielęgnowanej dzięki przesyłaniu sobie publikacji, okazów mineralogicznych, wręczaniu medali pamiątkowych, przyznawaniu honorowych członkostw akademii, a przydatnej chociażby w poszukiwaniach właściwej osoby do objęcia katedry<sup>43</sup>. Dzięki łacinie przybysze z polskich ośrodków mogli się łatwo odnaleźć w nowych miejscach, znajdowali partnerów do dyskusji, ba, niekiedy wywierali duże wrażenie na zagranicznych uczonych. I tak, wracając z Getyngi, wiozł Jan Śniadecki, matematyk i astronom, list polecający od znawcy starożytności Christiana Gottloba Heynego. Ten bowiem, „choć tak doskonale znał język łaciński, niełatwo jednak nim mówił i w rozmowach ze Śniadeckim nie raz mu się urywało”<sup>44</sup>. Wiedza i znajomość języków także w okresie późniejszym otwierały drzwi.

Zapisy reprezentantów wileńskiej *communitas* potwierdzają, iż łacina nie została nagle wyparta przez języki nowożytne. Wprawdzie rewolucja naukowa je uprzywilejowała, bo łacina kojarzyła się coraz bardziej z wiedzą „książkową”, a nowożytne języki z postawą empirycystyczną, ale łacina trwała jako kod uczonych, literatów, dyplomatów<sup>45</sup>. Ceną za uczestnictwo w supranarodowej „łacińskojęzycznej” sieci uczonych było zaniedbywanie publikacji polskojęzycznych i, co za tym idzie, opóźnione formowanie się rodzimego dyskursu naukowego. Lecz mimo że polska kultura i nauka tego czasu miały charakter raczej receptywny, zauważano niektórych wilnian właśnie dzięki rozprawom wydawanym po łacinie (później po francusku i niemiecku) oraz wizytom i innym formom kontaktu z zagranicznymi ośrodkami. O *Anatome testudinis, Europeae* (1819–1821) Bojanusa rzecz miał Georges Cuvier, zresztą jeden z mistrzów autora owej pracy: „żadne zwierzę nie będzie nigdy lepiej poznane”<sup>46</sup>, a dokładniej: „Je le trouve admirable, aucun animal ne sera mieux connu, que celui là”<sup>47</sup>.

## Kariery języków nowożytnych

Podczas gdy w akademiach Rzeczypospolitej oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego rządziła łacina, państwa zachodnioeuropejskie wprowadzały już

<sup>42</sup> Z. Rewkowski, *op. cit.*, s. 74 [112].

<sup>43</sup> Liczne przykłady takich kontaktów z uniwersytetami w Europie i nie tylko zob. *ibidem*, t. II, s. 770–829; t. III, s. 618–623. Zob. też *Pamiętniki ks. Stanisława Jundzilla*, s. 49 [81], 68 [100].

<sup>44</sup> M. Baliński, *op. cit.*, s. 26–27.

<sup>45</sup> *Bilingual Europe*, s. 13.

<sup>46</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 122.

<sup>47</sup> Informację tę – za Adamem F. Adamowiczem (*Wiadomość o życiu i pismach Ludwika Bojanusa*, „Tygodnik Petersburski” 1835, nr 80–84) – podaje Fedorowicz, *op. cit.*, s. 21.

nauczanie w językach wernakularnych. Odmienność systemów stwarzała trudności (i przynosiła wielkie zyski), jak pokazuje doświadczenie Jana Śniadeckiego z Getyngi z 1778 roku:

Co to był za wielki [...] zawód i zmartwienie, kiedy znalazł wszystkie tam nauki tłumaczone w języku niemieckim [...]. Wziąłem metra i przy wielkiej usilności we trzy miesiące byłem zdolny rozumieć książki [...] i mówiących [...].

[...] słyszałem tam [...] Püttera i Böhmera w prawie, Heynego w literaturze greckiej i łacińskiej], Michaelisa dowcipnego orientalistę, Schlözera w historii, Federa w filozofii [...]<sup>48</sup>

Niemczyzna stanie się ważna dla wileńskich studentów za kilka dekad. Poważniejsza rola przypadła początkowo francuskiemu, który cieszył się w Europie wielką popularnością, a którego nauka wielu przychodziła łatwiej niż łaciny, by wymienić Lelewela.

Francuskiego nauczano często w szkołach. Ponadto rozpowszechnione były prywatne lekcje, nierzadko u Francuzów, których część zresztą wierzyła w swą cywilizacyjną misję. Niejaki Pidot, czynny na Litwie nauczyciel, głosił jakoby: „Ani fizyk, ani matematyk, ani retoryk, ani kto, tylko francuski janzik najpotrzebniejszy”<sup>49</sup>. W Wilnie język francuski wszedł do programu już w roku 1580; zajęcia wznowiono w 1797. Literaturę francuską wprowadzono natomiast w 1815 roku. Języka nauczał (w wymiarze sześciu godzin tygodniowo) Jean Pinabel de Verrière, były lektor króla Stanisława Augusta, a od lat dwudziestych XIX wieku – Jean de Néve, który, choć nie lubiany, „miał naukę i takt w wykładaniu”<sup>50</sup>. Przy tym lekcje języków nie były obowiązkowe<sup>51</sup>. Natomiast w języku francuskim odbywały się niektóre inne zajęcia, w tym teoria sztuki prowadzona przez Johna Saundersa, angielskiego rytownika. Po francusku drukowano ponadto rozprawy naukowe, niekiedy w wersji dwujęzycznej<sup>52</sup>. Francuski przeważa w korespondencji księcia Adama Czartoryskiego z Bojanusem, Groddeckiem, wielkim księciem Konstantym i Aleksiejem Razumowskim<sup>53</sup>. Francuskim posługiwali się również uczeni w kontaktach

<sup>48</sup> M. Baliński, *op. cit.*, s. 19 i 21.

<sup>49</sup> T. Zan, *Notatki pamiętnikarskie [w:] Z filareckiego świata...*, s. 193.

<sup>50</sup> Z. Rewkowski, *op. cit.*, s. 73 [111]; J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 51.

<sup>51</sup> T. Zan, *op. cit.*

<sup>52</sup> Por. J. Briôtet, *Discours préliminaire sur la Chirurgie pratique et les observations. Lu à la rentrée publique du Cours d'opérations & de Chirurgie pratique par...*. Do wersji francuskiej dołączył autor przekład polski (*Przemowa o chirurgii i praktycznych onej obserwacjach, miana przy rozpoczęciu lekcji operacji chirurgicznych, przez Jakuba Bryotet filozofii, medycyny i chirurgii doktora, publicznego w akademii wileńskiej profesora etc.*). Podają za: J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 331. Także dzieło Jana Śniadeckiego o Koperniku zostało przełożone: *Discours sur Nicolas Kopernik* par Jean Śniadecki, Varsovie 1803 et 1818; réimprimé a Paris 1820.

<sup>53</sup> J. Lipski, *Archiwum Kuratorii Wileńskiej x. Ad. Czartoryskiego*, Kraków 1926, s. 23–24, 32, 40.

z zagranicznymi kolegami<sup>54</sup>. Używano go w salonach, w tym w domu profesora Franka, który zapraszał zarówno profesorów, jak i studentów (z osobami niemieckojęzycznymi komunikował się, naturalnie, po niemiecku)<sup>55</sup>. Wybie-rano wreszcie francuski jako kod korespondencji na przykład wówczas, gdy chciano zaszyfrować pewne treści albo zredukować liczbę osób zdolnych je odczytać. W tym języku jeden z listów wystosował do ojca student Józef Ignacy Kraszewski, aresztowany w grudniu 1830 roku za udział w spisku patriotycznym<sup>56</sup>.

Francuski, a następnie niemiecki umożliwiają dostęp do publikacji zachodnich; dlatego Lelewel, doskonalący u Grodecka grekę, rozmawiał z nim wprawdzie po polsku, lecz otrzymywał „i francuskie, i niemieckie erudycyjne nowostki”<sup>57</sup>. Języki te stają się ponadto sygnałem przynależności do wspólnoty czytającej określone lektury, obracającej się w kręgu danych pojęć. W korespondencji filomatów powracają wyrażenia obcojęzyczne na zasadzie wtrąceń. Zilustruję to na materiale listów Zana, w których napotykamy dłuższe cytaty w funkcji motta. I tak, zwracając się do Maryli Wereszczakówny jesienią 1822 roku, rozpoczyna dwuwierszem z Delille’a, tłumacząc: „[...] zdroj mądrości arabskiej wyczerpany [...]. Czekałem stamtąd [...] natchnienia [...] i nie doczekałem się [...]. Dlatego też udałem się do francuskiej poezji” (*Korespondencja* IV, 277). Maryla włączała do wypowiedzi całe serie francuskich zdań (IV, 375–377). Natomiast zabawnym przykładem przydatności francuskiego w razie flirtu jest relacja Malewskiego, który zarysowując Jeżowskiemu *in extenso* przebieg spotkania z pewną damą, usprawiedliwiał się: „Przytaczam rozmowy w oryginale po francusku; nie gorsz się z tego, bo gdyby do ciebie zagadała, sam byś nie tylko po francusku, ale i po grecku gadał” (III, 412).

Chociaż łacina i francuski nie przestają być niezbędne, w młodszym pokoleniu daje się poznać pragnienie głębszego kontaktu z nowymi nurtami kulturalnymi i literackimi, a dostęp do nich zapewniają języki dotychczas mniej w Wilnie znane: niemiecki i angielski. Momentem przełomu okazał się rok 1819. Rozmach poznawczy i lingwistyczny filomatów był wielki. Świetnie obrazuje go prośba Malewskiego do Jeżowskiego z sierpnia 1820 roku:

Czy przyszły książki od Moritza? Jak z nimi ułożyłeś się? (Horacjusza już przeczytałem; zda mi się za długi). [...] Wyszukaj [...] *Oevres de Shaftesbury* [sic! – M.B.] t. 1. i odeszlij; *ditto*, gdybyś mógł Eschenburga, wielką byś zrobił łaskę. [...]

Przyslij Izydę, może bym wytłumaczył na polski, albo lepiej dostań z biblioteki od Kontryma dla mnie samych Annałów. (*Korespondencja* II, 202)

<sup>54</sup> Zob. *La Correspondance de Jean Sniadecki avec les savants Français (1781–1798)*, publiée par A. Birkenmajer, L. Kamykowski, Varsovie 1938.

<sup>55</sup> K. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 70.

<sup>56</sup> J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820–1863*, oprac. W. Danek, Kraków 1982, s. 26–29 (list z 21 grudnia 1830 r.). Po francusku pisywał również do matki oraz babki.

<sup>57</sup> J. Lelewel, *op. cit.*, s. 9.

Mowa o francuskim przekładzie dzieł hrabiego Shaftesbury (1671–1713)<sup>58</sup>, pracach Eschenburga, znanego filomatom jako tłumacz Szekspira i znawca literatury klasycznej (zapewne chodzi o *Entwurf einer Theorie und Literatur der schönen Wissenschaften*, 1783), oraz czasopismach „Isis oder Encyclopädische Zeitung” i „Europäische Annalen”. Niemiecki bowiem, obok angielskiego, urasta do rangi synonimu romantyzmu. Ponadto jest elementem łączącym Uniwersytet Wileński z uczelniami niemieckojęzycznymi w Rosji, chociażby z uniwersytetem w Dorpacie, dokąd przenoszą się niektórzy studenci i wykładowcy, także dlatego, by łatwiej uzyskać paszport (*Korespondencja* V, 82).

Niemiecki był wprawdzie językiem ojczystym kilku wykładowców (Frank, Bojanus, Groddeck, Benjamin Haustein czy Jan (Johann) Lobenwein<sup>59</sup>), lecz z zasady nie nauczali w nim. Używali go w korespondencji<sup>60</sup> i rozmowach prywatnych, chociaż trudno tutaj o uogólnienia, skoro Frank twierdził, iż po niemiecku komunikował się w Wilnie „tylko z Żydami”, o wiele częściej zaś posługiwał się w kontekście zawodowym i publicznym łaciną<sup>61</sup>. Studenci natomiast uczyli się niemieckiego jako trzeciego lub czwartego języka obcego, toteż rzadziej osiągali w nim biegłość, nawet jednak jego bierna znajomość była szansą dostępu do nowych tendencji w literaturze, filozofii i nauce. Przy tym, w odróżnieniu od częstej wśród członków uniwersytetu dwujęzyczności polsko-francuskiej, gdy mówi się o młodzieży, trafniejsze w odniesieniu do znajomości niemieckiego wydaje się pojęcie „wielojęzyczności receptywnej” i częściowej, jako że asymetrie były wyraziste<sup>62</sup>.

O wczesnej świadomości potrzeby nauki niemieckiego świadczyć mogą, po pierwsze, wysiłki wykładowców w tym zakresie. Konieczność rozumienia języka niemieckiego wpływała w pierwszym rzędzie z rozwoju nauk przyrodniczych, historycznych, filozofii i językoznawstwa diachronicznego<sup>63</sup>. Wilnianie zdawali sobie sprawę, że muszą poznać opracowania kolegów zza granicy, aby orientować się w stanie badań poszczególnych dyscyplin, poznać przeszłość, także własnego narodu (lub opinie na ten temat), wreszcie aby móc polemizować z głoszonymi w innych ośrodkach sądami. Dobrą ilustracją tych procesów jest aktywność Lelewela, który nie bez trudności rozpoczął w Wilnie u progu XIX wieku przymiarki do zmagania z językiem i dziełami Niemców: „Nie bez fatygi z powodu często filozoficznie wymyślonego ich

<sup>58</sup> *Les oeuvres de mylord comte de Shaftesbury*, vol. 1: *Contenant ses caracteristicks, ses lettres, & autres ouvrages*, Genewa 1769.

<sup>59</sup> O którym *notabene* Frank powie, że „nawet po niemiecku wyrażał się niepoprawnie”. *Pamiętniki...*, t. I, s. 43.

<sup>60</sup> Zob. np. J. Fritz, *Listy Józefa Franka do Gotfryda E. Grodka*, Lwów 1929; H. Rothe, *Gottfried Ernst Groddeck und seine Korrespondenten*, Berlin 2015, *passim*.

<sup>61</sup> *Pamiętniki dra Józefa Franka...*, t. II, s. 159.

<sup>62</sup> G. Androulakis, *Researching Language Needs Using 'Insiders': Mediated trilingualism and other issues of power asymmetries*, „International Journal of Applied Linguistics” 2013, vol. 23, no. 3, s. 376.

<sup>63</sup> Dziękuję recenzentowi artykułu za zwrócenie mi uwagi na ten aspekt zagadnienia.

języka; niezmordowanie tłoczyłem lekturę historycznych niemieckich płodów [...], filozofii, literatury, nauk [...]"<sup>64</sup>. Dzięki temu, usłyszawszy od Groddecka o przekładzie i komentarzu do latopisu Nestora, dokonany przez Augusta Ludwiga von Schlözera z Getyngi<sup>65</sup>, mógł w wydanej w roku 1808 rozprawce *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związku ich z Herulami* obnażyć „schlecerowsk[ą] [...] *docta ignorantia*”<sup>66</sup>.

Analogicznie studiowali niemiecki na Litwie lub już za granicą mineralodzy (Roman Symonowicz, Feliks Drzewiński, Norbert Alfons Kumelski), botanicy (Stanisław Jundziłł), lekarze (asystenci Franka) oraz badacze języków, czy to słowiańskich, czy starożytnych i orientalnych, którzy nie tylko sięgali do prac niemieckojęzycznych autorów, ale też ich komentowali i przekładali. Niemiecki był ponadto niezbędny, aby uczestniczyć w dyskusjach nad kulturą i historią Indii<sup>67</sup>, sanskrytem oraz językiem awestyjskim<sup>68</sup>, które pośrednio dotyczyły wszak miejsca polszczyzny i Polski w Europie oraz świecie<sup>69</sup>.

Innym dowodem dostrzegania potrzeby znajomości niemieczyzny jest komentarz Mickiewicza do działań Wydziału I Towarzystwa Filomatów z września 1819 roku. Fakt, że wyznaczone sobie prace przekładano i referowano z opóźnieniem, wyjaśniał poeta tak: „[...] jeśli nie wszyscy mogą złożyć ilość ustawami naznaczoną, wymawia mała znajomość języka [...], co [...] przy

<sup>64</sup> J. Lelewel, *op. cit.*, s. 22.

<sup>65</sup> Zdaniem Schlözera, Litwini i Herulowie byli potomkami Germanów.

<sup>66</sup> J. Lelewel, *op. cit.*, s. 9–10. Por. H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 365; K. Żukowska, *Wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji, wspomnień, dokumentów: Joachim Lelewel i Szymon Żukowski*, Warszawa 2008, s. 11–14.

<sup>67</sup> Lelewel drukuje m.in. *Dzieje starożytnych Indii ze szczególnym zastanowieniem się nad wpływem, jaki mogła mieć na strony zachodnie* (1820), w których wiele miejsca poświęca językowi i religii, chwaląc m.in. publikacje Bartholda G. Niebuhra oraz Arnolda H.L. Heerena. Ale Indie zajmowały wilnian być może i z racji traktatu Friedricha Schlegla *Über die Sprache und Weisheit der Indier* (1808), w którym poruszono na równi problemy języka, filozofii i historii, a dodatek stanowiła antologia hinduskich wierszy. Pamiętać trzeba też, że w 1816 r. wyszła przełomowa rozprawa Franza Boppa *Über das Conjugationssystem der Sanskritsprache in Vergleichung mit jenem der griechischen, lateinischen, persischen und germanischen Sprache*.

<sup>68</sup> J. Lelewel, *Dzieje starożytnych Indii*, Warszawa 1820, s. 161. Myślę ponadto o pracy Ignacego Pietraszewskiego *Miano slawianskie w ręku jednej familii od trzech tysięcy lat zostające, czyli nie Zendawesta a Zędaszta, to jest życie dawcza książeczka Zoroastra z 1857 r.* (wkrótce ukazała się wersja niemiecka), której autor wskazywał zbieżności między językiem awestyjskim a polskim.

<sup>69</sup> „W Niemczech są dowodzący, że niemiecki język jest gałązką sankrytu, Polski o podobny się zaszczyt dobija”. J. Lelewel, *Dzieje...*, s. 7–8. Istotnym kontekstem wydają się *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* Herdera (1784–1791). *Notabene* Pietraszewski powoływał się na Walentego Skorochoda Majewskiego, którego okazjonalnie przywołuje i Lelewel (*Dzieje...*, s. 16–17, 163).

ciągłej gorliwości przestanie być przeszkodą<sup>70</sup>. Zajęcia z niemieckiego na zreformowanej uczelni prowadził Beniamin F. Haustein, absolwent prawa uniwersytetu w Lipsku, wykładając początkowo niemiecki łącznie z angielskim<sup>71</sup>. Jako że brakowało podręczników, Haustein przygotował wypisy z literatury niemieckiej i wydał je własnym sumptem w roku 1810<sup>72</sup>. Dziewięć lat później ukazała się, także nakładem autora, obszerna praca poświęcona w większej części oświeceniu i klasyce<sup>73</sup>. Filomatom wypisy Hausteina były znane (*Korespondencja* IV, 313), niektórzy uczęszczali prawdopodobnie na jego lekcje (I, 206), lecz przede wszystkim doksztalcali się we własnym gronie, i to mimo niedostatku słowników oraz podręczników. W roku 1819/1820 kurs niemieckiego prowadził Franciszek Malewski; jesienią 1820 za korepetycje odpowiedzialny był Marian Piasecki<sup>74</sup>.

Jednym nauka (głównie autodydaktyka) szła dobrze, innym – gorzej. Mickiewicz donosił Czeczotowi – i radził – w październiku 1819 roku:

W języku niemieckim bardzo wiele od przyjazdu postąpiłem i za pomocą dykcyjonarza (fatalnego) czytam dosyć prędko i skończyłem grube tłumaczenie Cicero na *De officiis* [...]. Ty także bierz się, ile sił, do niemczyzny; najpewniejszy sposób czytać i mordować dykcyjonarz. (*Korespondencja* I, 311)

Sam podchodził do sprawy z tak wielkim zacięciem, że Malewski obawiał się, żeby ten „rzucając się w tak systematyczny las niemiecki, nie stracił na poetyckiej wienie” (II, 408). Dobrze radził sobie na tym polu Jeżowski, zmagający się z rozprawami niemieckich filologów, nieźle – Kowalewski i Domeyko. Częstość jednak niemczyzna szła „żółwim krokiem” (II, 409). Pietraszkiewicz przyznawał: „Cztery razy mam lekcją niemiecką, ale idę na goły łeb, stąd postępek mały” (I, 296). Pocieszeniem mogłyby być dla niego wspomnienia Śniadeckiego, który męczył się w Getyndze „aż do płaczu i rozpacz”<sup>75</sup>. Co ciekawe, Iwan Łobjko, profesor języka rosyjskiego, po niemiecku zwracał się do Mickiewicza wiosną 1823 roku: „dziękował *für den hohen Genuss*,

<sup>70</sup> *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotański, S. Pietraszkiewiczówna, Kraków 1913, t. I, s. 227.

<sup>71</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 28.

<sup>72</sup> *Sammlung deutscher auserlesener Stücke in gebundener und ungebundener Rede*, hrsg. und mit litterarischen Notizen versehen von B.F. Haustein..., Wilna 1810. Nie udało mi się ich niestety odnaleźć.

<sup>73</sup> B. Haustein, *Geschichte des Ursprungs und Fortgangs der deutschen Litteratur bis auf die neuesten Zeiten nebst Auszügen aus den Werken der besten deutschen Dichtern und Prosaisten für Liebhaber der deutschen Sprache und Litteratur und besonders zum Gebrauch bey öffentlichen Vorlesungen auf den Russisch-Kaiserlichen Universitäten....*, Wilna 1819.

<sup>74</sup> *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. II, s. 127, 305; *Korespondencja* III, 22. Zagadnienie to omawiała szczegółowo Zofia Ciechanowska: *Mickiewicz a Goethe (ze studiów nad znajomością Goethego w Polsce)*, „Pamiętnik Literacki” 1924/1925, nr 1/4, s. 92–125, zwłaszcza s. 92–104.

<sup>75</sup> M. Baliński, *op. cit.*, s. 20.

*Wonne und Leben*, którym oddychał, czytając moje *Meisterstücke*” (V, 245). I tak też odpowiedział mu poeta<sup>76</sup>.

Szczególna uwaga należy się, poza Lelewelem i Groddeckiem, dwóm osobom, które motywowały młodzież do poznawania niemieckiej literatury, a mianowicie Franciszkowi Malewskiemu oraz Józefowi Gołuchowskiemu, profesorowi filozofii między rokiem 1823 a 1824. Gołuchowski był człowiekiem co najmniej dwujęzycznym. Ukończył szkoły w Wiedniu, studiował w Heidelbergu. Przed przybyciem do Wilna uzyskał pewien rozgłos dzięki rozprawce *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen* (Erlangen 1822) i przyczynił się do zainteresowania filomatów idealizmem niemieckim<sup>77</sup>. Malewski z kolei, poza tym, że namawiał kolegów do nauki języka „choćby z ujmą dla francuskiego, greckiego” (*Korespondencja* I, 175) i wspierał ich w tym, na różne sposoby rozwijał kontakty z niemiecką kulturą. Podczas zagranicznego wyjazdu w latach 1822–1823 zawarł kontakty z uczonymi i księgarzami oraz przysyłał książki, w tym te poświęcające słowianofilskie (*Rękopis królowodworski*) i angielskie (Byron, Thomas Moore, Robert Southey) fascynacje filomatów. Plan podróży obejmował Berlin, Magdeburg, Halle, Lipsk, Drezno i Getyngę. W grudniu 1822 roku Malewski donosił:

[...] poznałem prof. Lindnera. [...]. Powiedz Kowalewskiemu, że mi się zdarza jeść obiady z Wolfem [...]. Daje encyklopedię filologiczną, ale jak wpadnie na wyraz jakiś, w którego użyciu pospolicie teraz się myślą, prawi kwadrans, pół godziny żarty, koncepta, choć często bardzo uczące. (*Korespondencja* IV, 395 i n.)

Friedrich August Wolf był znawcą Homera, od roku 1807 członkiem berlińskiej Akademii Nauk, a wcześniej profesorem filozofii, pedagogiki i wymowy na uniwersytecie w Halle. Był zatem rozmówcą wymagającym. Znamienne, że zaledwie na marginesie wspomina Malewski o wysiłku intelektualnym, jaki wkładał w owe relacje – możliwe dzięki nauce języka, do której zachęcał innych: „Jak idzie niemieczyna? Będę pisał listy po niemiecku” (*Korespondencja* IV, 397). Już wcześniej zresztą żywił atencję dla niemieckich autorów. W maju 1820 roku podesłał Mickiewiczowi katalogi nowości wydawniczych z uwagą: „Opatrzyc się szczególnie w klasyków i Niemców potrzeba” (II, 60).

<sup>76</sup> A. Mickiewicz, *Listy*, cz. 1 (1817–1831) [w:] *idem*, *Dzieła*, t. XIV, oprac. S. Pięgoń, Warszawa 1953, s. 247–248. Dalej jako *Listy*, nr strony lokalizowany w tekście głównym po cytacie.

<sup>77</sup> Wcześniej mało lub wcale nieznaney, również z powodów językowych. Malewski przytacza odpowiedź swojego ojca na pytanie Wyllego (Jamesa Wyliego), szkockiego lekarza i rektora Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu oraz Moskwie, który towarzyszył Aleksandrowi I podczas wizyty tegoż w Wilnie we wrześniu 1819 r. „Pytał on, jakiej filozofii: czy Szellinga, czy Kanta, czy Fichtego tu uczą. – Żadnej, *medium tenuere beati* (błogosławieni umiarkowani – M.B.)”. (*Korespondencja* I, 109).



Filomaci starali się czytać w oryginale Schillera, Klopstocka, Goethego, Gessnera; tłumaczyli też, parafrazowali oraz oceniali ich utwory<sup>78</sup>.

Po intensywnej pracy nad przekładem *Don Carlosa*, nie bez przechwałek podsumowywał Mickiewicz swoje dalsze lektury latem 1824 roku, wyznając Malewskiemu: „Mało co myślę i czytam, jednak Szellinga połowę ubiłem; nic nie znajduję niezrozumiałego, a nawet bardzo głowę łamiącego, wyjąwszy niektóre terminy *aus der Schulsprache* [...]” (*Listy*, 261). Samozadowolenie okazało się przedwczesne – przyznał wkrótce:

Co się tycze Kanta czy Kantu [...], przypominam ostrzeżenie Śniadeckiego, że ten Kant wiele głów zawrócił [...]. Kiedy nawet z Szellingiem licha! Nie czytałem pierwej jego dodatków: tam sęk; tam ani ugryźć! (*Listy*, 263)

Niemiecka (i nie tylko) poezja podsycala wyobraźnię. W prowincjonalnym Kownie Mickiewicz zaczytuje się w *Oblubienicy z Mesyny* Schillera i, parafrazując fragment dramatu, żartuje: „*Ich liebe nur ein lebendiges Leben. Immer schwimmen und schwanken und schweben auf den steigende, fallenden Wellen (w Połudzie) der Welt.*” (*Listy*, 262)

Fascynacja niemiecką literaturą rodziła pragnienie poznania miejsc, w których powstała, zgodnie ze słynnym dwuwierszem Goethego z uwag do *Dywana Zachodu i Wschodu*. Dodatkowym argumentem były idee liberalne szerzące się w niemieckich ośrodkach oraz, generalnie, chęć wyrwania się z dusznej atmosfery Cesarstwa. O Getyndze marzył przecież i Mickiewicz, któremu Czeczot radził, aby uzasadnił wniosek o wyjazd złym stanem zdrowia i wskazał uzdrowisko Bad Pyrmont (*Korespondencja V*, 102).

Smutnym zwieńczeniem ambitnych wojaży Malewskiego był z kolei berliński areszt. Ale doświadczył w nim filomata pociechy, jaką niosła niemiecka poezja. W *Dzienniku więziennym* w Wigilię 1823 roku zapisał, z niewielkimi błędami i bez podania źródła, wyimek z *Amalii* Schillera. Przesłuchania i niepewność zbliżyły go do weimarskiej klasyki: „Goethemu winienem jestem rozpędzenie ciężkich myśli. [...] Jego *Lehrjahre* przypomniały mi całe pasmo naszych działań”<sup>79</sup>. Należy jednak podkreślić, że pruscy śledczy byli więźniowi życzliwi; być może i z tej racji, iż władał ich językiem. Jeden z nich gotów był nawet udać się do ambasadora Rosji w Berlinie w sprawie nieszczęśnika<sup>80</sup>.

Jakkolwiek żywsze kontakty filomatów z językiem i kulturą niemiecką zakończyły się dla większości z nich w momencie procesu kierowanego przez Nowosilcowa, niemieckie wątki powracają w listach Mickiewicza oraz Zana

<sup>78</sup> Zob. Z. Ciechanowska, *op. cit.* Por. przyp. 23.

<sup>79</sup> F. Malewski, *Dziennik więzienny [w:] Z filareckiego świata*, s. 323.

<sup>80</sup> Rzec miał: „Wenn sie ein Taugenichts wären, so hole sie der Teufel, aber [...] ich habe alles zu ihrem Lobe gehört, ich werde selbst zum Alopeus gehen”. *Ibidem*, s. 325. („Gdyby był pan nicponiem, do czorta z panem, ale [...] słyszałem jedynie pochwały dla pana, sam pójdę do Alopeusa”). Hrabia Frans David Alopeus (Alopaeus) był posłem rosyjskim na dworze pruskim od 1813 do 1831 r.

z aresztu oraz z głębi Rosji. Zan donosi więc braciom w listopadzie 1823 roku: „*Warum soll ich es tun, Ich habe Lieb im Herzen, im Glas[s]e, habe ich Wein*”, a Józef Jeżowski i Jan Wiernikowski nie przestają troskać się o prace niemieckich filologów: proszą o ich dostarczenie, oddanie właścicielom, oprawę<sup>81</sup>. Osobną kwestią są późniejsze wrażenia Mickiewicza i Odyńca z ich wojaży.

Zamykając temat znaczenia zachodnich języków nowożytnych dla wileńskiej *communitas*, warto spojrzeć na miejsce języka angielskiego. Uczono się go bowiem zazwyczaj za pomocą słowników francusko-angielskich, czyli francuskiemu przypadała rola języka pośredniczącego (zależność tę określa wyrażenie *mediated trilingualism*<sup>82</sup>). Nie inaczej niż wcześniej ich profesor, Śniadecki, który w Getyndze, przyswoiwszy sobie podstawy niemieckiego, zmierzył się z angielskim, „żeby się obeznać z dziełami geometrycznymi tego narodu, a osobliwie pismami Maclauryna i Simpsona”<sup>83</sup>, filomaci podejmują rękawicę, aby czytać literaturę. Mickiewicz prosi Czeczota w sierpniu 1823 roku:

[...] potrzebuję dykcjonarzy angielskich dwó[ch], które są w moim kufr[ze] [...]; jeślibyś znalazł u Zawadzkiego dykcjonarzyk angielsko-francuski kieszonkowy z tytułem *Pocket Dictionary*, wtenczas owych dwóch tomów nie potrzebowałbym wcale. Wynajdź także proszę, tom Bajrona, nie pamiętam który, tłumaczenia francuskiego, gdzie się znajduje poezja pod tytułem *Le Songe* [...]”. (V, 307–308)

Język angielski wykładał na uniwersytecie wspomniany już Haustein, który wobec braku podręczników przygotował wypisy. W roku 1806 wydał stustronicowe opracowanie *Sposób łatwy uczenia się czytać po angielsku podług reguł Sheridana i Walkera, z niektórymi kawkami prozą i wierszem*. Trudno ocenić skuteczność tych metod. Bieliński zaznacza, iż „wydatniejsi studenci [...] brali specjalne lekcje” poza uczelnią<sup>84</sup>. Niemniej obok uczestnictwa w kursach języka istniała możliwość uczęszczania na wykłady literatury Anglika Josepha Saundersa, wygłaszane trzy razy w tygodniu do roku 1818:

Kurs [...] zaczynając od dzieła Goldsmitha: *The Vicar of Wakefield* i od „Spektatora” Adissona, przechodził do krytyki dzieł historycznych, biograficznych i poetycznych: Dr. Hume *History of England*, Pope *Essay of Man*, Robertson *History of America*, Milton *Paradise Lost* i Goldschmid *Deserted Village & Traveller*<sup>85</sup>.

Niektórzy słuchacze entuzjastycznie podeszli do angielszczyzny; wystarczy spojrzeć na wyrażenie: „*Cheer John*” (Mickiewicz do Czeczota, *Kore-*

<sup>81</sup> List Tomasza do Ignacego i Stefana Zanów oraz listy Jana Wiernikowskiego i Józefa Jeżowskiego do Onufrego Pietraszkiewicza z końca listopada i początku grudnia 1823 r. [w:] *Archiwum filomatów: Listy z więzienia*, zebr., oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2000, s. 64, 357, 359.

<sup>82</sup> G. Andrulakis, *op. cit.*, s. 379.

<sup>83</sup> M. Baliński, *op. cit.*, s. 21.

<sup>84</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 732.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

*spondencja* V, 244). Walerian Krasiński był ponoć „biegły w kilku językach, osobliwie w angielskim”<sup>86</sup>. Ale większość pomagała sobie słownikami francusko-angielskimi oraz niemieckimi wersjami wybranych dzieł (*Korespondencja* IV, 264). Bohaterami filomatów byli obok Scotta i Sterne’a – Byron oraz Szekspir. „Anglomania”<sup>87</sup> Mickiewicza i zachwyt nad literaturą niemiecką dają o sobie znać jeszcze w Rosji, gdzie poeta pisze rozprawkę *Goethe i Byron*, określa się jako „zabity szekspirzysta” (*Listy*, 358), a późną wiosną tegoż 1828 roku, udziela Odyńcowi wskazówek dotyczących zarówno tłumaczeń (zdradzając, z których przekładów „z drugiej ręki” korzystał), jak i opracowań niemieckich (czytanych już w oryginale):

W tłumaczeniu Guizota (miernym) są wstępy, niekiedy zawierające zdrowe uwagi. Wynajdź tłumaczenie Bandy niemieckie, wierne i tanie<sup>88</sup>. Przebież wstępy, odczytaj Szlegla o Szekspirze [...] przesadzone i Tiecka głębokie zdanie. W Goethego *Wilhelm Meisters Lehrjahre* są skarby uwag [...] (*Listy*, 387)

I na obczyźnie nie przestali zatem filomaci pogłębiać kompetencji językowych, czytać pisarzy angielskich i niemieckich, ani też namawiać do ich popularyzacji. W ich oczach to literaci zobowiązani byli przyspieszać transfer kulturowy i rozwój kraju. O tym natomiast, że wielojęzyczność okazała się kluczowa dla dalszych losów wielu wilnian, nie trzeba nikogo przekonywać. Z jednej strony imponuje dorobek emigracyjny byłych profesorów (jak choćby poliglota Lelewela, publikującego wszakże głównie po francusku, oraz Franka i Jundziłła, którzy tłumaczyli m.in. z włoskiego), z drugiej – absolwentów. Wymownym świadectwem osiągnięć tych drugich jest uznanie, jakim cieszył się Mickiewicz najpierw w Rosji, a później Europie Zachodniej (wystarczy rzut oka na – co prawda nieco spreparowane – *Listy z podróży* Odyńca). Nie mniej wartościowe pole obserwacji stanowią zapisy Ignacego Domeyki z pobytu we Francji i Ameryce Południowej. Specjalną kategorię wśród osób multilingwalnych tworzyli zaś uzdolnieni orientaliści<sup>89</sup>: Józef Julian Sękowski, władający biegle siedmioma językami, Józef Kowalewski, Aleksander Chodźko. Jak wiadomo, tłumaczenia tekstów perskich z oryginału podejmował się i Mickiewicz, który jednak nie zaszedł zbyt daleko „na pola orientalne” (*Listy*, 309).

<sup>86</sup> T. Krasiński, *op. cit.*, s. 63.

<sup>87</sup> Zob. z pierwszych prac: S. Windakiewicz, *Walter Scott i lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej*, Kraków 1914.

<sup>88</sup> *Shakespeare's Dramatische Werke*, übers. und erläutert von J.W. Benda, Leipzig 1825–1826, 19 Vols.

<sup>89</sup> Uderzające jest to, jak wiele wybitnych postaci w Wilnie zajęło się studiami w tym zakresie. Z jednej strony prowadzono zajęcia m.in. z arabskiego, perskiego, chaldejskiego, syryjskiego i hebrajskiego. Poza Wilhelmem Münnichem językiem arabskim władali Grodeck, Lelewel, Michał Bobrowski, Szymon Żukowski, a później Sękowski (początkowo, oczywiście, tylko pasywnie). Fascynacja językami wschodnimi owocowała długo, by wymienić tłumaczenie Koranu (w którym poważny udział miał przecież Domeyko).

## Ambiwalentna sytuacja języków wernakularnych

W kontekście osiemnasto- i dziewiętnastowiecznego Wilna właśnie języki wernakularne, czyli nie tylko polski (poniekąd narzucony autochtonicznej ludności historycznej Litwy), lecz także białoruski i litewski, budziły najczęściej zainteresowania polskich lingwistów. Dość chętnie badano interakcje języków i gwar tego regionu. Mniej, jak wskazywałam, pisano o dwu- lub wielojęzyczności literatów czynnych na Litwie w początkach XIX wieku. Paweł Bukowiec znakomicie pokazuje złożoną ewolucję świadomości autorów, którzy zdecydowali się tworzyć po litewsku, i uwypukla potrzebę zróżnicowania naszych wyobrażeń oraz definicji tożsamości etniczno-kulturowej<sup>90</sup>. W starszych pracach uwagę poświęcano białorusko-polskiej twórczości Czeczota, którego bilingwizm wpisuje się w klasyczny model (dwujęzyczność wykształcona od dzieciństwa, w wyniku wychowywania się na styku dwu grup); model, który w podobnych kombinacjach (polsko-białoruskiej, polsko-ukraińskiej lub polsko-litewskiej) był wręcz znamieny dla generacji Mickiewicza.

Skomplikowane relacje między językami wernakularnymi widoczne są zwłaszcza w związkach języka oraz kultury litewskiej i polskiej, naznaczonych nierzadko sprzecznymi tendencjami, od bardziej lub mniej harmonijnej dwujęzyczności po wyraźne animozje i konkurencyjne projekty narodowo-historyczne<sup>91</sup>. W niniejszych rozważaniach prześlę skrótowo interakcje między językiem polskim a białoruskim – interakcje wykraczające poza zakres określony w tytule kontekst akademicki, acz w nim poniekąd zakotwiczone. Koncentrować się będę na politycznych uwarunkowaniach hierarchii języków, które pokażę, sięgając do prac oraz biografii wspomnianego wyżej Jana Czeczota. Historia jego rodziny ilustruje bowiem procesy kulturowej hybrydyzacji i zarazem różnicowania będące konsekwencją szerszych mechanizmów społeczno-językowych, determinowanych w niemałej mierze konkretnymi aktami politycznymi.

Po zawarciu unii lubelskiej Białoruś, tak jak Litwa, ulegała polonizacji. W jej wyniku niższe warstwy pozostały w większości przy języku lokalnym, a wyższe posługiwały się chętniej polszczyzną, lecz oba języki się przenikały. Jeszcze w końcu XVIII wieku magnateria i szlachta posługiwały się białoruskim, co poświadcza Czeczot, pisząc o „mowie, którą [...] starszkwowie panowie między sobą mówić lubili, którą dotąd mówią panowie i ekonomowie z włościanami” oraz „baśniach, którem [...] umiał w latach dziecinnych”<sup>92</sup>.

<sup>90</sup> P. Bukowiec, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej: rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008, s. 9.

<sup>91</sup> Zob. P. Bukowiec, *op. cit.*; M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich: mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008; M. Baár, *Historians and Nationalism: East-Central Europe in the Nineteenth Century*, Oxford 2010 (tu m.in. Lelewel a Daukantas); I. Szulka, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s. 83–233, 311–323.

<sup>92</sup> J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiomatyzmy, w mowie sławiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią uczynionymi*, Wilno 1846, s. III, XVIII.

„Dwuszczeblowa świadomość narodowa”<sup>93</sup> zaznaczała się również w generacji filomatów. Pokolenie to kształciło się w szkołach podlegających Komisji Edukacji Narodowej. Jednocześnie powszechna była nie tylko bierna, ale i nierzadko czynna znajomość języka białoruskiego, przede wszystkim dzięki kontaktom ze służbą, która „pozostawać musiała w bezpośredniej styczności z [...] «siałanami» białoruskimi”<sup>94</sup>. Nie znaczy to jednak, że białoruski dominował w komunikacji młodzieży akademickiej<sup>95</sup>. Przeciwnie, studenci przeprowadzali linię demarkacyjną między ludem (i językiem białoruskim) a „narodem” w sensie pełnoprawnych obywateli (i polszczyzną jako przypisanym im medium). Ani fascynacja folklorem, ani inspirowane językiem białoruskim teksty literackie, ani przejawy *codeswitching* i *codemixing* nie zmieniły tego. Dopiero lata trzydzieste XIX wieku postawiły spolonizowaną elitę przed wyzwaniami na tym polu<sup>96</sup>.

Dla poparcia tezy o przywiązaniu Czeczota do kultury białoruskiej badacze przytaczają kilka argumentów, między innymi twórczość w języku białoruskim, w tym wiersz napisany na urodziny Józefa Jeżowskiego, będący stylizacją życzeń ludowych składanych dziedzicowi przez wieśniaków<sup>97</sup>, oraz gromadzenie, publikowanie i naśladowanie ludowych pieśni, a tym samym zasługi na polu podtrzymywania wspólnoty polsko-białoruskiej lub polsko-białorusko-słowiańskiej<sup>98</sup>. Istotnie, Czeczot wprowadzał elementy białoruskie do piosenek; czerpali z tego języka także Zan, Malewski i Pietraszkiwicz. Po pierwsze jednak, co akcentuje Batowski, Czeczot „pamięta czasem o podkreśleniu [...] różnicy”. Dla potwierdzenia tej myśli zanalizował lwowski badacz fragment jednego z tekstów *Jeżowych*, podejmujący zagadnienie asymetrii w relacjach międzyjęzykowych:

<sup>93</sup> J. Bardach, *O dawnej i nowej Litwie*, Poznań 1988, s. 206.

<sup>94</sup> H. Batowski, *Mickiewicz a Słowianie do r. 1840*, Lwów 1936, s. 23.

<sup>95</sup> Uważał tak Romuald Ziamkiewicz (*Jan Barščëŭski: pieršy bielaruski piśmieŭnik XIX stulecchia (uspamin w 60-letniuju hadauščynu śmierci)*, Wilnia 1911, s. 6 [druk łaciński – przyp. red.]). Opinię tę podzielał M.M. Pijatuchowicz (*Narysy historyi bielaruskaj litaratury: Aglad litaraturna-idealahicznych phyniau XIX i XX st.*, Minsk 1928), z którym polemizował Batowski.

<sup>96</sup> Szerzej charakteryzując tę problematykę w artykule „*Das weißrussische Dreieck*”: *Die Dynamik von Nation, Klasse und Macht bei Jan Czeczot* przyjęty do druku przez „*Zeitschrift für Slawistik*”.

<sup>97</sup> Najbardziej chyba podobała się partia chóru dziewcząt: „[...] siahodnia my sia dawiedali, /Szto waszy imianiny, swiataho Jazepa”. *Poezja Filomatów*, wyd. J. Czubek, Kraków 1922, t. II, s. 77. Dalej jako *Poezja* – tom i numer strony bezpośrednio w tekście.

<sup>98</sup> M. Olechnowicz, *Polscy badacze folkloru i języka białoruskiego w XIX wieku*, Łódź 1986; S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę, czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989; L.A. Małasz, *Jan Czeczot* [w:] A.H. Kachanouski, L.A. Małasz, K.A. Cwirka, *Bielaruskaja falklarystyka: epocha feodalizmu*, Mińsk 1989, s. 108–125; K. Cwirka, *Jan Czeczot* [w:] *Filamaty i filarety. Zbornik*, red. K. Cwirka, Minsk 1998, s. 135–196.

*Wójt mówi*

Sztoż mauczycie? Ci wam się użo pieśni urwało,  
Czi wy ich tak składaci umiejecie mało?

*Jeden ze śpiewaków*

Nie, baćko, u nas pieśni, kolko ryb u Niomni,  
Ale na toje, miły hałubczyku, pomni,  
Szto my pa ruśki piejem, a naszzy panowie  
Pa polśki usio haworać; kiepsko naszzy mowie!  
Może im uszy, kazioł bekem jak świdrując.  
Ale dla dobroj woli pan nam to darując. (*Poezja* II, 82)

Zdaniem Batowskiego, ów fragment to rodzaj „usprawiedliwienia” poety przed przyjaciółmi – usprawiedliwienia z jego słabości do „mowy ludowej”, dokonanego za pomocą „wiejskiej, białoruskiej maski”<sup>99</sup>. Oczywiście, filomaci żywili sympatię do białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej i, szerzej – słowiańskiej kultury, toteż owo tłumaczenie się należy uznać za grę, może także autoironiczną aluzję do miernego talentu poetyckiego Czeczota (dla którego utrwalanie pieśni ludowych stanie się ersatzem twórczości). Wracając jednak do ambiwalencji, jaką budziła kultura wiejska, warto przypomnieć pewien list. Oto jesienią 1823 roku, przyjrzawszy się tradycyjnemu weselu, Odyniec konstatawał: „[...] oracje, wielce głupie, bez najmniejszego sensu [...] trzeba koniecznie dla wieśniaków ponapisywać lepsze i stosowniejsze piosneczki”. (*Korespondencja* V, 294)

Po drugie, publikacje w języku białoruskim są w latach dwudziestych rzadkie w tym gronie. Mamy do czynienia z tą samą prawidłowością, którą diagnozuje w odniesieniu do Galicji Alois Woldan. Hierarchia kultur lub hegemonia konkretnego języka determinuje kształt produkcji literackiej (i nie tylko). Chodzi o prestiż społeczny poszczególnych kodów oraz związane z nim możliwości pozyskania czytelników, a dalej – zdobycia pozycji w środowisku, do którego się aspiruje, stabilizacji finansowej *etc.*<sup>100</sup> Zapisywanie pieśni było elementem dążenia Czeczota do poprawy stosunków między chłopstwem a ziemianami. W tomikach *Piosnek wieśniaczych* i *Pieśniach ziemianina* (1837–1846) powtarzał myśl o wspólnym pochodzeniu białoruskiego włościństwa i spolonizowanej szlachty. Przy tym z jednej strony dziękował ludowi za ochronę starożytniej mowy przed wpływami obcymi, z drugiej zaś mimowolnie różnicował społeczność (i „narodową” kulturę), którą chciał jednać, wskazując na „brak zasług” kmieci dla kraju<sup>101</sup>.

<sup>99</sup> H. Batowski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>100</sup> A. Woldan, *Mehrsprachigkeit in der Literatur Galiziens*, „*Studia Historicolitteraria*” 2012, t. XII, s. 362–363.

<sup>101</sup> J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny z dołączeniem pierwotwornych w mowie sławiano-krewickiej*, Wilno 1844, s. VII.

Jednym z czynników determinujących zaangażowanie Czeczota na rzecz ocalenia bogactwa etnograficznego historycznej Litwy (obok zapisywania pieśni oraz przysłów prowadził on prace nad *Słownikiem wyrazów krewickich*, próbując skodyfikować język dzisiaj znany jako białoruski<sup>102</sup>) była sytuacja polityczna. Znaczenie miała tutaj, po pierwsze, niechęć byłego filomaty do Rosji i Rosjan, wyraźna w korespondencji z zesłania. Po drugie – radykalna zmiana stosunku państwa rosyjskiego wobec ludu i języka białoruskiego (pozytywna) oraz społeczności polskiej (negatywna). Koniec wieku XVIII i pierwsze dekady XIX stały pod znakiem oświeceniowych rządów Aleksandra I, który godził się na autonomię, również kulturalną, uniwersytetów. Poza Wilnem przykładem tej polityki edukacyjnej była niemieckojęzyczna uczelnia w Dorpacie i fińska w Turku/ Helsinkach, przy czym w Wilnie dominowała kultura polska, a w Turku językiem wykładowym był szwedzki<sup>103</sup>. Z czasem władze rosyjskie udzieliły wsparcia językom i tradycjom narodów dotychczas zaniedbywanych, lecz krok ten nie był dyktowany sympatią dla owych społeczności. Istotniejszym celem było osłabienie kultur dominujących w danym regionie. Nieprzypadkowo carewicz w symbolicznym geście słuchał na dworze wierszy w języku białoruskim, przeciwko któremu „Rosjanie niczego nie mieli”<sup>104</sup>.

Oleg Łatyszonek przypomina, że „w roli zjednoczyciela ziem białoruskich wystąpiła Rosja”<sup>105</sup>. Pamiętajmy, że *Piosnki* Czeczota z przedmowami wzywającymi (polskich) „panów” do lepszego traktowania „kmiotków” ukazują się nie tylko po stłumieniu powstania listopadowego, lecz także po niezwyklej sukcesie powieści Tadeusza Bułharyna (Faddieja Bulgarina) *Iwan Wżygin* (1829). A Bułharyn, chociaż nie szczędził złośliwości pod adresem rosyjskiej szlachty i warstwy urzędniczej, upowszechnił wizerunek Białorusi jako krainy, w której lud padał ofiarą polskiej szlachty i Żydów. Z tego względu folklorystyczno-językową działalność Czeczota interpretowałabym jako odpowiedź na te zarzuty, jako spóźnioną próbę „odbicia” ludności białoruskiej silniejszemu przeciwnikowi, przywrócenia jej kulturze polskiej<sup>106</sup>. Kaprysy

---

<sup>102</sup> Czeczot sytuował „dialekt krewicki” między polszczyzną a językiem rosyjskim i ukraińskim, i marzył o przyczynku do rozwoju nauki oraz wiedzy o polszczyźnie. *Ibidem*, s. VI.

<sup>103</sup> P. Dhont, *Ambiguous Loyalty to the Russian Tsar? The universities of Dorpat and Helsinki as nation building institutions*, „Historical Social Research” 2008, vol. 2, s. 108.

<sup>104</sup> „W 1839 generał-gubernator białoruski Diakow ze swoim adiutantem Konstantym Mańkowskim zabawiają w Mohylewie carewicza Aleksandra [...] wierszami w języku białoruskim, prawdopodobnie *Czeidą na nice*”. O. Łatyszonek, *Literatura białoruska epoki Oświecenia: odrodzenie czy upadek?* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, s. XI: *Literaturoznawstwo – kulturologia – folklorystyka*, Warszawa 2008, s. 65.

<sup>105</sup> *Idem*, *Od Rusinów Białych do Białorusinów*, Białystok 2006, s. 311.

<sup>106</sup> J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiomaty, w mowie sławiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią uczynionymi*, Wilno 1846, s. XXXIII.

historii sprawiły, że dwujęzyczność została upolityczniona, a języki wernakularne – wciągnięte w rywalizację o polityczny prestiż.

### Rosyjski: od „chłopskiej” mowy do hegemonii językowej

Miejsce języka rosyjskiego w świecie akademickim Wilna – i generalnie „guberni zachodnich” – zmieniło się diametralnie w ciągu dwudziestu kilku lat. Mimo rozbiorów i mimo iż ustawa o reformowanym Imperatorskim Uniwersytecie sporządzona była w dwóch równorzędnych językach: polskim i rosyjskim, jeszcze około roku 1815 Zygmunt Rewkowski, wybitnie uzdolniony student nauk matematycznych, usłyszał od znajomego inżyniera, że „ruski [...] to chłopski język [...] – nie warto się jego uczyć”<sup>107</sup>. Wkrótce jednak niektórzy profesorowie intensywnie go przyswajali i dostosowując się do nowych okoliczności, publikowali w nim (zwłaszcza przyrodnicy i lekarze pragnący zyskać uznanie w Petersburgu oraz Moskwie), a studenci składali właśnie w nim zeznania.

Język rosyjski nauczany był w Wilnie od roku 1797, a literatura – od 1804. Z reguły przeznaczano na zajęcia sześć godzin tygodniowo, podobnie jak w wypadku innych języków obcych. Wykładowcami byli kolejno: Marcin Zubakowicz (krótko), Jan Czerniawski (który, jak Haustein, przygotował własny skrypt) oraz Iwan Łobojko (od 1822 roku). Dwóm ostatnim powierzono poza kursami języka kursy literatury rosyjskiej. Z dokumentów opublikowanych przez Bielińskiego i z korespondencji filomatów wynika, iż rosyjski nie budził szczególnego zainteresowania społeczności akademickiej. Wprawdzie minister Razumowski zwracał się do władz uczelni w języku rosyjskim<sup>108</sup>, ale wilnianie żyli przez kilkanaście lat w atmosferze swobody językowo-politycznej, odpowiadając często po francusku. Symptomatyczna jest opowieść Zana o Zacharzewskim, wyrozumiiałym nauczycielu, który czynił wszystko *w ugodnost'* uczniów: zwalniał ich z lekcji, wybaczał nieprzygotowanie: „Szanował wstręt, jakiśmy okazywali do ruszczyzny, a myśmy kochali szczególność jego uczuć, pomysłów i obyczajów”<sup>109</sup>.

Niewątpliwie na uniwersytecie czytano niektórych rosyjskich poetów i pojawiały się osoby dwujęzyczne lub wyjątkowo biegłe w rosyjskim. Kazimierz Kontrym zlecał zdolniejszym studentom przekłady z rosyjskiego i zamieszczał w lokalnej prasie<sup>110</sup>. Do czasu jednak akcji wymierzonej przeciwko stowarzyszeniom studenckim rosyjski istniał w tle. Spektakularnie wdarł się do centrum wydarzeń oraz do języka w roku 1823. Z relacji z przesłuchań daje

<sup>107</sup> Z. Rewkowski, *op. cit.*, s. 31 [54].

<sup>108</sup> J. Lipski, *op. cit.*, s. 40.

<sup>109</sup> T. Zan, *Notatki pamiętnikarskie*, s. 193.

<sup>110</sup> T. Krasieński, *op. cit.*, s. 54.



się przy tym odczytać dość powszechna, przynajmniej częściowa i bierna znajomość rosyjskiego. Spod *codeswitching* przebija też obcość wobec państwa:

[...] z boku stół duży, czerwonym suknem pokryty, na nim dużo papieru i zwyczajny wszystkim sądownictwom orzeł, nazywający się po rusku *ziercalem*. [...] pokazano mi stołek [...], bym tam na *zaposne* punkta odpowiadał. [...] Na zapytanie [...] o uderzenie oficera P. odpisałem: *Nie znaju i nie wiedaju*<sup>111</sup>.

Drastyczne kroki podejmuje Szymon Malewski, zmuszając syna w 1826 roku do przejścia na rosyjski pod groźbą darcia listów: „Proszę Cię do mnie nie pisać nigdy, tylko po rosyjsku. Bo jesteś Rosjanin”<sup>112</sup>. Franciszek, wstydząc się przed przyjaciółmi, ulega ojcu, a sprawa ta kładzie się cieniem na relacjach rodzinnych. Rosyjski okazywał się jednak, podobnie jak niemiecki, nie tylko językiem przemocy, ale też sympatii. I tutaj wypowiedzi życzliwych Rosjan (w tym strażników) chętnie przytaczane są w oryginale: „[...] wszedł [...] podoficer i szepcząc rzekł: *Wielitie wiesti siebia wietru, tam wy najdiotie swojewe towarzysza, kotoryj żelajez z wami powidat'sia*<sup>113</sup>.

Sposoby wysuwania się rosyjskiego na pierwszy plan w biografjach i praktyce językowej osób związanych z Wilnem (i częściowo jego środowiskiem akademickim) prześledzić można, zestawiając życiorysy dwóch postaci: Tadeusza Bułharyna i Jana Czeczota. Pierwszy realizuje paradygmat kariery opartej na świadomej, dobrowolnej decyzji. Drugi – wymuszoną ścieżkę „kariery” i wymuszoną na nim, a później odrzuconą, dwujęzyczność polsko-rosyjską. Rozpocząć wypada od Bułharyna, bo już w 1819 roku wyjechał on do Petersburga i zajął się tworzeniem literatury rosyjskojęzycznej<sup>114</sup>. Ród Bułharynow, analogicznie jak Czeczotów, uznawał, że tożsamość etniczna to jedno, a polityczna – drugie. Przodkowie obu autorów się spolonizowali. O ile jednak Bułharyn wybrał rosyjski jako język swoich powieści i publicystyki, o tyle Czeczot używał go jedynie z konieczności jako urzędnik w zarządzie inżynierskim Kanału Berezynskiego (gdzie go zresztą ceniono). Po powrocie w rodzinne strony posługiwał się polszczyzną, a ponadto zwrócił się ku białoruskiemu – poniekąd na zasadzie symbolicznego protestu.

Bułharyn, w wyniku decyzji matki, lata 1798–1806 spędził w Petersburgu, toteż lepiej władał rosyjskim niż polskim<sup>115</sup>. Później jakiś czas spędził w Wilnie, współpracując z lokalną elitą, m.in. z Towarzystwem Szubrawców; podawał nawet, że był słuchaczem uniwersytetu. Pozwala to wiązać jego losy z omawianym tutaj światem akademickim, chociaż na pierwszy plan wysuwa się aspekt polityczno-kulturalny. Ostatecznie jednak opuścił Litwę. Powrót do

<sup>111</sup> O. Ślizień, *Z pamiętnika (1821–1824)* [w:] *Z filareckiego świata*, s. 131.

<sup>112</sup> *Archiwum filomatów. Listy z zesłania. Krąg Franciszka Malewskiego i Józefa Jeżowskiego*, zebra., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1999, s. 14.

<sup>113</sup> O. Ślizień, *op. cit.*, s. 132.

<sup>114</sup> Pewne aspekty jego biografii omawiam w innym miejscu (artykuł w druku).

<sup>115</sup> N.N. Akimowa, *F.W. Bułharyn: litieraturnaja rieputacyja i kulturnyj mif*, Chabarowsk 2002, s. 11, 153.

stolicy w dojrzałym wieku był wyrazem pogodzenia się z sytuacją polityczną. Tam szanse zaistnienia w kulturze były jednak większe niż na prowincji. I faktycznie, impet, z jakim Bułharyn zabrał się do pracy, zaowocował sukcesem. Ten jednak przez pierwsze lata miał dwa filary: literaturę rosyjską oraz polską. Bułharyn popularyzował polskich poetów i historyków, wymieniał z nimi listy. W tym samym czasie nawiązał kontakty z dekabrystami i dbał o rosyjską publiczność jako redaktor czasopism „Syn otiecziestwa”, „Siewiernyj archiw” i „Siewiernaja pczieła” oraz autor takich bestsellerów, jak: *Iwan Wżyżyn*, *Dymitr Samozwaniec*, *Mazepa*. Pisarz przyjął poza tym rosyjską formę nazwiska, ale nawet w późniejszej fazie życia, kiedy tajemnicą poliszynela była jego służba dla carskiej policji, mówił o sobie jako o Polaku i pisywał po polsku<sup>116</sup>. Czeczot zaś pragnął znaleźć stałą posadę w okolicach Wilna, podtrzymywać kontakty z przyjaciółmi z młodości, a w wolnych od obowiązków chwilach zajmować się folklorem i wierszotwórstwem. Proces filomatów zniszczył te plany. Wrzucony w obcą sobie rzeczywistość, rozgoryczony Czeczot zamyka się w sobie – i nie zmieniają tego nawet dowody uznania ze strony rosyjskich zwierzchników. Po powrocie z zesłania poświęca kilka lat na gromadzenie i upowszechnianie białoruskiego folkloru, natomiast – co znamienne – własne prace pisze zwykle po polsku, chociaż znakomicie posługuje się rosyjskim. Rosyjski jednak przypomina mu o traumie procesu i wygnania<sup>117</sup>.

Wśród wileńskich studentów i adiunktów nie brakowało takich, których los rzucił w głąb Rosji wbrew ich woli<sup>118</sup>, ani takich, którzy sami zdecydowali się na pracę w Cesarstwie. W obydwu grupach wykorzystywano dwujęzyczność polsko-rosyjską w aktywności naukowej albo dyplomatycznej. Wystarczy przywołać Józefa Chodźkę, związanego z organizacjami studenckimi w Wilnie, późniejszego generała i honorowego członka Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego; Franciszka Malewskiego – radcę stanu, czy też Józefa (Osipa) Kowalewskiego – rektora uniwersytetu w Kazaniu. Wielojęzyczność i wejście w rosyjskie sieci naukowe przyspieszyło ich kariery, umożliwiło też krajowe i zagraniczne wyjazdy, nie tylko badawcze. Jednocześnie ze względu na specyfikę pracy w instytucjach podległych Cesarstwu posługiwano się głównie rosyjskim, przez co słabł kontakt z ośrodkami zachodnimi. I tak, o ile Aleksander Chodźko (brat Józefa) podtrzymał swą pozycję wśród orientalistów i slawistów, gdyż opuścił Rosję i pisał po francusku oraz angielsku, o tyle Kowalewski znany był nielicznym poza imperium; trudno nawet ocenić, czy wiedział, że fragmenty *Mongolskiej chrestomatii*, wydanej po rosyjsku

<sup>116</sup> P. Głuszkowski, *F.W. Bulharyn w rusko-polskich odnoszeniach pierwszej połowy XIX wieku: ewolucja idyntity i politycznych wozzrienij*, Sankt-Petersburg 2013, s. 71, 159–169.

<sup>117</sup> *Archiwum Filomatów*, t. I: *Na zesłaniu*, red. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1973, s. 100.

<sup>118</sup> Pietraszkiewicz złościł się na plany wysłania go na prowincję i wtrącał do listu znaczące rusycyzmy: „[...] chcą nas ponadziratelnimi ponadziratelow zrobić w pensjonie i do 300 rubli stoł za to stróżowanie i wołanie *музей новежелся* dodać” (list z lipca 1825 roku). *Archiwum Filomatów*, t. I: *Na zesłaniu*, s. 74.

w Kazaniu w latach 1836–1837, omawiane i tłumaczone były bardzo szybko przez arabistę i sinologa niemieckiego Wilhelma Schotta<sup>119</sup> oraz przywoływane przez Alexandra von Humboldta<sup>120</sup>.

## Wielojęzyczność i sieci naukowe

Znajomość języków obcych umożliwiała bycie na bieżąco z nowościami naukowymi z Europy, ale i wprowadzanie własnych prac w obieg naukowy. Tym samym pozwalała uczonym z Wilna włączyć się w ponadnarodową sieć naukowo-akademicką. A rozwijaniu nawiązanych kontaktów i przyrostowi wiedzy znakomicie służyły pobyty badawcze w zagranicznych ośrodkach. Władze uniwersytetu zdawały sobie sprawę z potencjału tego instrumentu kształcenia kadry akademickiej i nauczycielskiej<sup>121</sup>, tym bardziej że niektórzy z profesorów także dzięki doświadczeniom zagranicznym stali się uznanymi ekspertami<sup>122</sup>.

W procesie kwalifikacji kandydatów na beneficjentów funduszu stypendialnego uczelni oprócz głębokiej wiedzy z danej dyscypliny istotne były, co zrozumiałe, kompetencje językowe. Gruntowne umiejętności w tym zakresie stały się konieczne w obliczu planów, jakie układała dla stypendystów komisja przyznająca środki na wyjazdy. Już rzut oka na *Instrukcję dla pana Ludwika Sobolewskiego magistra filozofii, przeznaczonego [...] w uczonej podróż do cudzych krajów* z lipca 1817 roku pozwala ocenić ciężar odpowiedzialności i wyzwanie, jakim być musiał kontakt z imponującym szeregiem uniwersytetów, profesorów, instytucji okołookademickich – oraz kultur:

Jedna rozmowa z człowiekiem w swoim przedmiocie wyższym i przy tym udzielającym się może skrócić wieloletnią naukę i niekiedy naprowadzić na drogę, na którą by może sam nie trafił [...]. Pod tym to względem oprócz wyżej wspomnianych mężów, zalecają się jemu mianowicie: Fabroni i ksiądz Fontani w Florencji, Morelli w Wenecji, Rossini w Neapolu; Fea, Niebuhr w Rzymie; Co-ray, Quatremère de Quincy, Boissonnade, Vandorbourg, Dacier i Gail w Paryżu;

<sup>119</sup> H. Walravens, *Wilhelm Schott (1802–1899). Leben und Wirken des Orientalisten*, Wiesbaden 2001, s. 23–24, 173–187; *Von Rußland über die Mongolei nach China. Berichte aus dem frühen 19. Jahrhundert*, hg. von H. Walravens, Wiesbaden 2002, s. XI (nie wiedział o tych przekładach Władysław Kotwicz).

<sup>120</sup> Zob. A. von Humboldt, *Central-Asien: Untersuchungen über die Gebirgsketten und die vergleichende Klimatologie*, aus dem Franz. übersetzt. von W. Mahlmann, Berlin 1844, t. I, s. 224, przypis.

<sup>121</sup> Zob. J. Dybiec, *Zagraniczne studia naukowe stypendystów wileńskich (1803–1831)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1979, z. 64, s. 101–120.

<sup>122</sup> Poza Śniadeckim chociażby Frank, który wraz z ojcem sporo czasu spędził m.in. we Włoszech i Austrii. Por. wspomnienia Jundziłła z sześcioletnich podróży naukowych. B. Jundziłł, *op. cit.*, s. 24–32.

Wytttenbach w Lejdzie; Wolf, Hirt, Bekker, Boeckh, Buttmann w Berlinie; Hermann, Schäffer i Beck w Lipsku; Bötticher w Dreźnie [...].

Wszędzie dowiadywać się będzie o literatach i uczonych Słowianach, zabierając z nimi znajomość, wchodząc w korespondencję<sup>123</sup>.

Część uczonych wzorcowo wywiązywała z obowiązków i po powrocie działała na rzecz wzmocnienia transferu nauki i kultury. Jedni, i ci byli liczniejsi, wprowadzali do dydaktyki dorobek nauki zachodniej (przekłady na polski, skrócone wersje ważnych dzieł zachodnioeuropejskich) – nie zapominając o pisaniu w językach obcych. Czynił tak na przykład Feliks Drzewiński, autor tłumaczeń prac Abrahama Gottloba Wernera o mineralogii i geognozji, jak nanczas zwano geologię<sup>124</sup>, ale i własnych studiów o atmosferologii (po łacinie) i podręczników fizyki<sup>125</sup>. Drzewiński, tak jak Roman Symonowicz, miał okazję zetknąć się z Wernerem we Freibergu w Saksonii. Do słynnej Bergakademie trafił też Norbert Kumelski, który niestety nie zdążył wykorzystać wiedzy zdobytej za granicą, bo Uniwersytet Wileński zamknięto. Opublikował jednak *Krótki wykład mineralogii podług zasad Wernera* oraz przekłady opowiadań poczytnych autorów francuskich i niemieckich<sup>126</sup>.

Drudzy, mniej liczni, starali się o to, aby jednostronny z reguły transfer nauki (według modelu przekazywanie – przyjmowanie) przekształcał się w jej cyrkulację, czyli aby studia wileńskich badaczy był recypowane na innych uczelniach. Rzecz jasna, łatwiej przychodziło to rodzimym użytkownikom danego języka (takim jak Frank, Grodeck, Bojanus czy Briôtet), a kapitalnym przejawem żywotności ówczesnych sieci naukowo-towarzyskich jest obfita korespondencja filologów klasycznych. Edward (Eduard) Eichwald, ceniony w Europie wykładowca historii naturalnej, drukował wyniki badań po łacinie, francusku i – najchętniej – niemiecku zarówno w Wilnie<sup>127</sup> oraz Petersburgu, jak i w czasopismach „Neues Archiv” i „Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie und Petrefaktenkunde” (a „Jahrbuch” był miejscem debat najwybitniejszych umysłów epoki<sup>128</sup>). Niekiedy zaś przydatne okazywały się szersze kompeten-

<sup>123</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. I, s. 190.

<sup>124</sup> *Początki mineralogii podług Wernera ułożone dla słuchaczy akademickich przez Felixa Drzewińskiego, filozofii doktora...*, Wilno 1816 (praca liczy ponad 600 stron).

<sup>125</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. I, s. 146, 79. Drzewiński znał ponadto, rzecz jasna, prace francuskie.

<sup>126</sup> *Zasady geognozji wedle nauki Wernera przez Norberta Alfonsa Kumelskiego*, w Wilnie 1827, t. I–II; N.A. Kumelski, *Ośm chwil rozrywki albo ośm powieści wyjętych z pism Augusta Lafontaine, Zschokke, Kotzebue i innych*, Wilno 1827, t. I–II.

<sup>127</sup> J. Bieliński, *op. cit.*, t. II, s. 121, 126, 149.

<sup>128</sup> Od Heinricha G. Bronna, tłumacza Darwina, przez Friedricha G. Struve, astronoma, i Gustave Rose’a, przyjaciela A. von Humboldta, po Jean-Baptiste’a Élie de Beaumonta i Armanda Dufrenoya, których poznał Domeyko.

cje, bo tłumacząc na przykład jakieś dzieło z wersji rosyjskiej, można było sięgnąć do francuskiego oryginału<sup>129</sup>.

### Zakończenie: wielojęzyczność a wolność

Języki obce wiązały się (i wiążą) z dostępem do wiedzy, z powiewem świeżego ducha i wolności. Między innymi z powodu biegłego posługiwania się kilkoma językami elity rosyjskie wysoko ceniły wielu Polaków. Widoczne było to zwłaszcza w okresie przedpowstaniowym i międzypowstaniowym, kiedy w Cesarstwie brakowało rodzimych specjalistów. Do legendy przeszły zachwyty nad Mickiewiczem – erudytą i poliglotą, jak choćby wspomnienie Ksenofonta Polewoja, który poświadczał odczytanie i multilingwizm poety:

Zdaje się, że nie było [...] arcydzieła, którego by nie znał w oryginale. [...] podczas jednej uczyty literackiej zadziwił wszystkich, cytując po grecku [...] ustępy z *Iliady* [...].

Inną razą wprawił w zdumienie jednego z najgorliwszych wielbicieli Jean Paula [...] podawszy treść lepszych romansów [...], zaczął wytykać w nich jeden po drugim mnóstwo absurdów i dowiódł kapitalnie, że to, co mówił o Richterze, było wynikiem gruntownej jego znajomości<sup>130</sup>.

Wymowna jest także reprimenda, jakiej udzielił Odyńcowi Mickiewicz jesienią 1827 roku:

Co robi Zaleski? Dlaczego tłumaczy wiersze Kozłowa [...], kiedy nikt nie dotknął Goethego, kiedy tyle dzieł Byrona nie tłumaczonych? [...] Gdzież teraz, oprócz Warszawy, tłumaczą Legouvé i Delila [...]? Rosjanie kiwiają głowami z litości i z podziwienia. Zostaliśmy się o cały wiek w literaturze! Tutaj każdy nowy wierszyk Goethego [...] zaraz jest tłumaczony i komentowany. Każdy romans Waltera Scotta natychmiast w obiegu [...].

Czemu Ordyniec z talentem i wiadomością, jakie posiada, tłumaczy mizerne dzieło Szallera<sup>131</sup>, kiedy Szlegel nie tłumaczony; co się wam tam dzieje! (*Listy*, 355)

<sup>129</sup> Zob. *Sztuka robienia cukru z buraków; we dwóch częściach, zawierających instrukcję...* Napisana po fracusku przez P. Dubrunfaut, a podług zastosowania do naszego kraju w tłumaczeniu rosyjskiem profesora Szczegłowa, na język polski przełożona przez N.A. Kumelskiego, Wilno 1829.

<sup>130</sup> A. Mickiewicz, *Rozmowy [w:] idem, Dzieła wszystkie*, t. XVI, zebrał i oprac. S. Pi-goń, przedm. W. Mickiewicz, Warszawa 1933, s. 35. Jak słusznie zauważa Jean Fabre, można jednak „wątpić [...], czy rzeczywiście był w stanie wyrecytować całą *Iliadę* oraz dzieła wszystkie Jean-Paula”. Zob. J. Fabre, *Adam Mickiewicz i dziedzictwo oświecenia*, przeł. M. Perek [w:] *idem, Od oświecenia do romantyzmu: studia i szkice z literatury i kultury polskiej*, red. K. Kasprzyk, Warszawa 1995, s. 110.

<sup>131</sup> Chodzi o Jana K. Ordyńca, tłumacza i redaktora „Dziennika Warszawskiego”, od 1831 r. na emigracji) oraz o pracę K.L. Szallera, czyli Schallera [właśc. Johann Schwal-

Współgra ona z myślą wyrażoną w wydanej niedługo później rozprawce *O krytykach i recenzentach warszawskich*, w której żądał poeta od elity kulturalnej znajomości różnych literatur, bo „wstyd nie wiedzieć”, co znaczą chętnie używane w poezji angielskiej i perskiej słowa. Kanoniczna fraza z *Monachomachii* Krasickiego: „Trzeba się uczyć...” odnosiła się tutaj również do języków obcych – zarówno nowożytnych, jak i klasycznych<sup>132</sup>.

Wielojęzyczność nie tylko należała do obowiązków warstwy kulturotwórczej. Przekładała się ona na szanse kariery. Nawet ci przecież wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego, którym wyroki sądowe nakazywały wyjazd w głąb Rosji, mogli udzielać lekcji, nawiązywać kontakty z miejscową śmietanką towarzyską, uzyskiwać przychody z przekładów książek. Wiek XIX naznaczony jest silną stratyfikacją społeczną. Linie podziałów przebiegają nie tyle wzdłuż granic państw i grup etnicznych, ile pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności. W wielojęzycznej Rosji wykształcony Zan zyskał szacunek niektórych lokalnych notabli oraz dodatkowe źródło funduszy dzięki lekcjom, w tym francuskiego. W ten sam sposób podreperowywał swój budżet Adam Suzin.

Jesienią 1829 roku Zan stracił stanowisko w domu pułkownika Ciołkowskiego („Zjawił się [...] Fracuz, który jego pojęciom [...] o edukacji dzieci odpowiadać zdawał się więcej niż ja [...]”<sup>133</sup>). Po pierwsze jednak przeczytanie byłego filomaty i jego lepsza lub gorsza znajomość francuskiego oraz niemieckiego sprawiły, że znalazł przyjaciół w Orenburgu, i to nie tylko damy niemieckiego pochodzenia zafascynowane Goethem i Schillerem, ale również urzędników, wojskowych, naukowców wreszcie; zarówno Rosjan, jak i bałtyckich Niemców. Po drugie, pogłębiwszy swoje umiejętności w zakresie rosyjskiego, został Zan zatrudniony przez gubernatora i mógł, choć w ograniczonym stopniu, prowadzić badania geologiczne, etnograficzne, przede wszystkim zaś podróżować po Uralu.

Niekiedy na zesłaniu absolwenci uniwersytetu boleśnie przekonywali się o brakach w sferze kompetencji językowych i z tego powodu umykały im prawdopodobnie możliwości wydobywania się ze statusu przymusowego osiedleńca. Zan na przykład, spotkawszy w Orenburgu Alexandra von Humboldta (jego *Tableaux de la nature* czytał<sup>134</sup>), doświadcza paraliżującego lęku. Nie odważa się nawiązać rozmowy. Za pierwszym razem uznaje poziom swojej (czynnej) znajomości języków za zbyt niski: „[...] nie umiem się wytłumaczyć uczciwie, ani po niemiecku, ani po francusku”; nie rozumie wszystkiego z rozmowy. Za drugim – nie czuje się też przygotowany merytorycznie („smutno

---

dopler], *Zasady poezji i wymowy przez..., z niem. jęz. przełożone, a do polskiej literatury zastosowane przez ...*, t. I–II, Warszawa 1826–1827. Oryg. Wien 1805.

<sup>132</sup> A. Mickiewicz, *O krytykach i recenzentach warszawskich* [w:] *idem, Pisma*, nowe wyd. zupełne, t. V, Lipsk 1899, s. 54–66.

<sup>133</sup> *Archiwum Filomatów*, t. I: *Na zesłaniu*, s. 167.

<sup>134</sup> T. Zan, *Z wygnania. Dziennik z lat 1824–1832*, z autografu wyd. M. Dunajówna, Wilno 1929, s. 40.

mi było [...] nie znać kraj własny i język cudzy”). W sukurs przychodzi mu wówczas zaprzyjaźnieni geolodzy z Dorpatu i z Niemiec, którzy wciągają go w obserwacje meteorologiczne<sup>135</sup>.

W nagłówku tej części moich rozważań padło słowo „wolność”. Wypada się zeń wytłumaczyć. Otóż sądzę, że należy uwzględnić wolnościowy potencjał (w interesujących mnie dalej wypadkach głównie indywidualnej) wielojęzyczności. Dostęp do nauki, literatury i filozofii będących wytworem innych kultur nie tylko poszerza horyzonty i wspomaga rozwój zawodowy, ale też pozwala wykreować własny świat, szczególnie istotny w sytuacji uwięzienia, zesłania, osamotnienia. Już w Wilnie zdarzało się studentom uciekać w naukę języków i książki przed pesymistycznymi wizjami przyszłości. Franciszek Mickiewicz skarżył się Czeczotowi na prześladowające go czarne myśli, wyznając: „bezsenne noce trawię nad francuszczyzną” (*Korespondencja* V, 284). Trudno się dziwić takiej postawie. Daniel Beauvois celnie opisał rozmiar dramatu potomków zbiedniałej szlachty.

Wolność, jakiej ślady można próbować zrekonstruować spomiędzy linijek relacji Onufrego Pietraszkiewicza, Tomasza Zana czy Jana Czeczota z zesłania, przejawia się w specyfice kontaktu z dziełami pisanymi w innych językach, przynoszącej (zazwyczaj) intelektualną satysfakcję, bo raczej nie finansową. Prośby o słowniki, nieuwieńczzone sukcesem miesiące mozolnego przekładania utworów na przykład Washingtona Irvinga wywoływały na pewno frustrację, tym silniejszą, że skazanych filomatów prześladowało często poczucie, iż marnowane są ich talenty. Lecz zarówno wysiłek intelektualny włożony w sporządzanie tłumaczeń, jak i czytanie w oryginale – oraz ćwiczenie kompetencji językowych – Herdera, Scotta, Hume’a albo Madame de Staël<sup>136</sup> pełniło funkcję terapeutyczną. Multilingwizm, zapoczątkowany w szkołach, a pogłębiony w trakcie edukacji akademickiej, równoważył dominację języka rosyjskiego. W pewnym stopniu łagodzić mógł nawet rozłąkę z bliskimi. Znajomość języków obcych nie tylko więc przyspieszała nawiązywanie kontaktów bądź karierę podczas studiów i pracy naukowej, lecz również po opuszczeniu murów uniwersytetu i rozstaniu z przyjaciółmi oraz mistrzami umożliwiała tym, którzy czuli się wyobcowani, stworzenie sobie wewnętrznej rzeczywistości zastępczej – niezbędnej niekiedy do ocalenia (resztek) własnej integralności.

Na Uniwersytecie Wileńskim natomiast także po procesie filomatów studenci oraz wykładowcy kontynuowali tradycję wielojęzyczności, czytając z jednej strony w oryginale klasyków i pisarzy współczesnych, z drugiej – przygotowując gramatyki języków obcych dla przyszłych uczniów. Kraszewski, reprezentant ostatnich roczników wychowanków uczelni, nieszczególnie pilny w lubelskiej szkole, po pierwszych miesiącach pobytu w Wilnie nie bez patosu przekonywał ojca: „Ten to dopiero rok, kiedy mi [...] bogate języków

---

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 175–176.

<sup>136</sup> *Archiwum Filomatów*, t. I: *Na zesłaniu*, s. 74, 171; *Listy z zesłania*, s. 150–151.

i nauk otworzył skarby, obudził nieznaną zapal do nauki<sup>137</sup>. Świeżo upieczony student planował pracowite wakacje, zapowiadając między innymi, iż zamierza skracać „gramatykę arabską ogromną, in 4-to”<sup>138</sup>. I istotnie, intensywnie zajął się literaturą obcą i polską, w tym znaną filomatom niemieckojęzyczną edycją Szekspira, czasopismami czeskimi, francuskimi i niemieckimi oraz własnymi przekładami<sup>139</sup>. Po latach krytycznie wprawdzie oceniał ówczesny entuzjazm (gdym ceną za „niezmierny głód i pragnienie wiedzy” być miała powierzchowność wykształcenia): „Śmiech i strach ogarnia, przeglądając pozostałości z tych czasów. Wyciągi z Locke’a, [...] tłumaczenia gramatyki arabskiej Volneya, [...] dykjonarz, a obok tłumaczenia Kocka [...]”<sup>140</sup>. Jednak powyższe wypowiedzi poświadczają wysoką rangę i wielopłaszczyznowe funkcjonowanie języków obcych w uniwersyteckim środowisku wileńskim tego okresu, a jednocześnie zapowiadają przecież w jakiejś mierze również prace Kraszewskiego o Litwie, uderzające między innymi bogactwem językowym źródła<sup>141</sup>.

## Bibliografia

- Adamowicz A.F., *Wiadomość o życiu i pismach Ludwika Bojanusa*, „Tygodnik Petersburski” 1835, nr 80–84.
- Akimowa N., *N.F.W. Bulharyn: literaturnaja riepputycja i kulturnyj mif*, Chabarowsk 2002.
- Androulakis G., *Researching Language Needs Using ‘Insiders’: Mediated trilingualism and other issues of power asymmetries*, „International Journal of Applied Linguistics” 2013, vol. 23, no. 3.
- Archiwum filomatów: Listy z więzienia*, zebra., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2000.
- Archiwum filomatów. Listy z zesłania. Krąg Franciszka Malewskiego i Józefa Jeżowskiego*, zebra., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1999.
- Archiwum filomatów: Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, zebra., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1999.
- Archiwum Filomatów*, t. I: *Na zesłaniu*, red. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1973.
- Baár M., *Historians and Nationalism: East-Central Europe in the Nineteenth Century*, Oxford 2010.
- Baliński M., *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. I, Wilno 1865.

<sup>137</sup> J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny*, s. 25 (list do ojca z czerwca 1830 r.).

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 30 (list do matki z 19 sierpnia 1831 r.). Więcej o tłumaczeniach Balzaka, E.T.A. Hoffmanna oraz innych autorów w liście do matki z lipca 1832 r. (*ibidem*, s. 36).

<sup>140</sup> J.I. Kraszewski, *Noce bezsenne [w:] idem, Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972, s. 348.

<sup>141</sup> Founded by the Federal Government Commissioner for Culture and the Media upon a Decision of the German Bundestag.



- Bardach J., *O dawnej i nowej Litwie*, Poznań 1988.
- Barycz H., *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969.
- Batowski H., *Mickiewicz a Słowianie do r. 1840*, Lwów 1936.
- Beauvois D., *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, wyd. na podstawie przekł. I. Kani, Wrocław 2010.
- Bednarczuk L., *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2010.
- Bednarczuk L., *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999.
- Bednarska-Ruszajowa K., *Bücher und ihre Leser in Wilna am Anfang des 19. Jhs. „Journal der Ausleihungen der Bücher aus der Bibliothek der Wilnaer Universität” 1805–1816: eine bibliographisch-buchwissenschaftliche Untersuchung*, Frankfurt am Main 1996.
- Bieliński J., *Uniwersytet Wileński 1579–1831*, t. I–II, Kraków 1899–1900.
- Bilingual Europe. Latin and Vernacular Cultures – Examples of Bilingualism and Multilingualism c. 1300–1800*, ed. J. Bloemendal, Leiden–Boston 2015.
- Bojanus L.H., *Anatome testudinis Europaeae*, t. 1–2, Wilno 1819–1821.
- Bopp F., *Über das Conjugationssystem der Sanskritsprache in Vergleichung mit jenem der griechischen, lateinischen, persischen und germanischen Sprache*, Frankfurt 1816.
- Briôtet J., *Discours préliminaire sur la Chirurgie pratique et les observations. Lu à la rentrée publique du Cours d’opérations & de Chirurgie pratique par...* Przemowa o chirurgii i praktycznych onej obserwacjach, miana przy rozpoczęciu lekcji operacji chirurgicznych, przez..., „Prospectus lectionum Univ. Vilnen.” 1788.
- Bukowiec P., *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej: rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008.
- Burke P., *Languages and Communities in Early Modern Europe*, Cambridge 2004.
- Canagarajah A.S., Liyanage I., *Lessons from Pre-Colonial Multilingualism* [w:] *The Routledge Handbook of Multilingualism*, ed. M. Martin-Jones, A. Blackledge, A. Creese, London 2012.
- Cenoz J., Gorter D., *A Holistic Approach to Multilingual Education: Introduction*, „The Modern Language Journal” 2011, vol. 95, no. 3.
- Ciechanowska Z., *Mickiewicz a Goethe (ze studiów nad znajomością Goethego w Polsce)*, „Pamiętnik Literacki” 1924/1925, nr 1/4.
- Cook V.J., *Multi-Competence: Black Hole or Wormhole?* (Draft of write-up of SLRF paper, 2005), <http://homepage.ntlworld.com/vivian.c/Writings/Papers/SLRF05.htm> [dostęp: 15.12.2015].
- Czczot J., *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idyotyzmy, w mowie sławiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią uczynionymi*, Wilno 1846.
- Czczot J., *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny z dołączeniem pierwotwornych w mowie sławiano-krewickiej*, Wilno 1844.
- Dhont P., *Ambiguous Loyalty to the Russian Tsar? The universities of Dorpat and Helsinki as nation building institutions*, „Historical Social Research” 2008, vol. 2.
- Dreves G.J.S., *Resultate der philosophierenden Vernunft über die Natur der Sittlichkeit*, zusammengestellt von..., Leipzig 1797–1798.
- Dreves G.J.S., *Resultate der philosophierenden Vernunft über die Natur des Vergnügens, d. Schönheiten, des Erhabenen*, Leipzig 1793, 2-e Aufl. 1798.

- Drzewiński F., *Początki mineralogii podług Wernera ułożone dla słuchaczy akademickich*, Wilno 1816.
- Dubrunfaut A.-P., *Sztuka robienia cukru z buraków*, przeł. N.A. Kumelski, Wilno 1829.
- Dybiec J., *Zagraniczne studia naukowe stypendystów wileńskich (1803–1831)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1979, z. 64.
- Eschenburg J.J., *Entwurf einer Theorie und Literatur der schönen Wissenschaften*, Berlin–Stettin 1823.
- Eschenburg J.J., *Grundzüge der griechischen und römischen Fabelgeschichte*, 3. Aufl. Berlin 1806.
- Fabre J., *Adam Mickiewicz i dziedzictwo oświecenia*, przeł. M. Perek [w:] *idem, Od oświecenia do romantyzmu: studia i szkice z literatury i kultury polskiej*, red. K. Kasprzyk, Warszawa 1995.
- Fedorowicz Z., *Ludwik Henryk Bojanus*, Wrocław 1958.
- Filamaty i filarety. Zbornik*, red. K. Cwirka, Mińsk 1998.
- Franceschini R., *Multilingualism and Multicompetence: A Conceptual View*, „The Modern Language Journal” 2011, vol. 95, no. 3.
- Frank J., *Pamiętniki*, przekł. z franc., wstęp i uwagi W. Zahorski, Wilno 1913.
- Fritz J., *Listy Józefa Franka do Gotfryda E. Grodka*, Lwów 1929.
- Funke K.Ph., *Mythologie für Schulen*, Hannover 1808.
- Głuszkowski P., *F.W. Bulharyn w rusko-polskich odnoszeniach pierwszej połowy XIX wieku: ewolucja idyntity i politycznych wozzrienij*, Sankt-Petersburg 2013.
- Gołuchowski J., *Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen*, Erlangen 1822.
- Hall J.K., Cheng A., Carlson M.T., *Reconceptualizing Multicompetence as a Theory of Language Knowledge*, „Applied Linguistics” 2006, vol. 27.
- Haustein B., *Geschichte des Ursprungs und Fortgangs der deutschen Litteratur...*, Wilna 1819.
- Haustein B., *Sammlung deutscher auserlesener Stücke in gebundener und ungebundener Rede*, Wilna 1810.
- Haustein B., *Sposób łatwy uczenia się czytać po angielsku*, Wilno 1806.
- Helvétius C.A., *De l'esprit*, Paris 1758; Bern 1791.
- Henning J.W., *Leitfaden beim methodischen Unterrichts in der Geographie*, Iferten 1812.
- Herder J.G., *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, Riga–Leipzig 1784.
- de Humboldt A., *Tableaux de nature*, vol. 1–2, Paris 1808.
- von Humboldt A., *Central-Asien: Untersuchungen über die Gebirgsketten und die vergleichende Klimatologie*, aus dem Franz. übersetzt. von W. Mahlmann, t. I, Berlin 1844.
- Jundziłł B., *Pamiętniki*, wydał A.M. Kurpiel, Kraków 1905.
- Kachanouski A.H., Małasz L.A., Cwirka K.A., *Bielaruskaja falklarystyka: epoka feodalizmu*, Mińsk 1989.
- Kaczkowski K., *Wspomnienia z papierów pozostałych po panu... generał sztabs-lekarzu wojsk polskich (1808–1831)*, ułożył T. Oksza Orzechowski, Lwów 1876.
- Korespondencja Filomatów*, wyd. J. Czubek, Kraków 1913.
- Kotwicz W., Kotwiczówna M., *Orientalista Antoni Muchliński: życie i dzieła*, Wilno 1935.

- Kraszewski J.I., *Listy do rodziny 1820–1863*, oprac. W. Danek, Kraków 1982.
- Kraszewski J.I., *Noce bezsenne* [w:] *idem, Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972.
- Kristol A., *Le plurilinguisme socialisé dans l'espace «francophone» du XVIII<sup>e</sup> siècle* [w:] *Multilingualism et multiculturalité dans l'Europe des Lumières = Multilingualism and Multiculturalism in Enlightenment Europe. Actes du Séminaire International des jeunes dix-huitiémistes 2004*, ed. U. Haskins Gonthier, A. Sandrier, Paris 2007.
- Kumelski N.A., *Ośm chwil rozrywki albo ośm powieści wyjętych z pism Augusta Lafontaine, Zschokke, Kotzebue i innych*, t. I–II, Wilno 1827.
- Kumelski N.A., *Zasady geognozji wedle nauki Wernera*, t. I–II, Wilno 1827.
- La Correspondance de Jean Sniadecki avec les savants Français (1781–1798)*, publiée par A. Birkenmaje, L. Kamykowski, Varsovie 1938.
- Lelewel J., *Dzieje starożytnych Indii ze szczególnym zastanowieniem się nad wpływem, jaki mogła mieć na strony zachodnie*, Warszawa 1820.
- Lelewel J., *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, Poznań 1858.
- Lelewel J., *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związku ich z Herulami*, Wilno 1808.
- Les oeuvres de mylord comte de Shaftsbury*, vol. 1, Genewa 1769.
- Lipski J., *Archiwum Kuratorii Wileńskiej x. Ad. Czartoryskiego*, Kraków 1926.
- Litauen und Ruthenien: Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert) = Lithuania and Ruthenia. Studies of a Transcultural Communication Zone (15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> Centuries)*, ed. S. Rohdewald, D.A. Frick, S. Wiederkehr, Wiesbaden 2007.
- Litwinowicz-Drozdziel M., *O starożytnościach litewskich: mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008.
- Łatyszczek O., *Literatura białoruska epoki Oświecenia: odrodzenie czy upadek?* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, s. XI: *Literaturoznawstwo – kulturologia – folklorystyka*, Warszawa 2008.
- Łatyszczek O., *Od Rusinów Białych do Białorusinów*, Białystok 2006.
- Małasz L.A., *Jan Czeczot* [w:] A.H. Kachanouski, L.A. Małasz, K.A. Cwirka, *Bielaruskaja falklarystyka: epoka feodalizmu*, Mińsk 1989.
- Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, wyd. S. Szpotkański, S. Pietraszkiewiczówna, t. I–III, Kraków 1920–1934.
- Mickiewicz A., *Goethe i Byron*, przeł. A. Górski [w:] *idem, Dzieła*, t. V, oprac. Z. Ciechanowska, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Listy*, cz. 1 (1817–1831) [w:] *idem, Dzieła*, t. XIV, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1953.
- Mickiewicz A., *O krytykach i recenzentach warszawskich* [w:] *idem, Pisma*, nowe wyd. zupełne, t. V, Lipsk 1899.
- Mickiewicz A., *Rozmowy* [w:] *idem, Dzieła*, t. XVI, zebra. i oprac. S. Pigoń, przedm. W. Mickiewicz, Warszawa 1933.
- Odyniec A.E., *Listy z podróży*, t. 1–4, Warszawa 1875–1878.
- Olechnowicz M., *Polscy badacze folkloru i języka białoruskiego w XIX wieku*, Łódź 1986.

- Pietraszewski I., *Miano slawianskie w ręku jednej rodziny od trzech tysięcy lat zostające, czyli nie Zendawesta a Zędaszta, to jest życie dawcza książeczka Zoroastra*, Berlin 1857.
- Pijatułowicz M.M., *Narysy historii bielaruskaj literatury: Agład literaturna-idealnych płyniaŭ XIX i XX st.*, Mińsk 1928.
- Poezja Filomatów*, wyd. J. Czubek, t. II, Kraków 1922.
- Rewkowski Z., *Pamiętniki*, t. I: *Wilno. Ostatnie lata Uniwersytetu*, na prawach rękopisu, z oryginału do druku przyg., wstępem i przyp. opatrzył W. Więśław, Wrocław 2011.
- Rothe H., *Gottfried Ernst Groddeck und seine Korrespondenten*, Berlin 2015.
- Schaller K.L., *Zasady poezji i wymowy*, przeł. J.K. Ordyniec, t. 1–2, Warszawa 1826–1827.
- Schlegel F.W., *Über die Sprache und Weisheit der Indier*, Heidelberg 1808.
- Shakespeare's Dramatische Werke*, übers. und erläutert von J.W. Benda, Leipzig 1825–1826.
- Sniadecki J., *Discours sur Nicolas Kopernik*, Varsovie 1803 et 1818; réimprimé a Paris 1820.
- Szulska I., *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011.
- Świrko S., *Z Mickiewiczem pod rękę, czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.
- Von Rußland über die Mongolei nach China. Berichte aus dem frühen 19. Jahrhundert*, hg. von H. Walravens, Wiesbaden 2002.
- Walravens H., *Wilhelm Schott (1802–1899). Leben und Wirken des Orientalisten*, Wiesbaden 2001.
- Wawrykowa M., *Ruch studencki w Niemczech 1815–1825*, Warszawa 1969.
- Windakiewicz S., *Walter Scott i lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romantycznej*, Kraków 1914.
- Witkowska A., *Równieśnicy Mickiewicza: życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.
- Woldan A., *Mehrsprachigkeit in der Literatur Galiziens*, „*Studia Historicolitteraria*” 2012, t. XII.
- Zan T., *Z wygnania. Dziennik z lat 1824–1832*, wyd. M. Dunajówna, Wilno 1929.
- Zeuskij V., *La langue française en Russie au siècle des Lumières: Éléments pour une histoire sociale*, in: *Multilingualism et multiculturalité dans l'Europe des Lumières = Multilingualism and Multiculturalism in Enlightenment Europe Actes du Séminaire International des jeunes dix-huitiémistes 2004*, ed. U. Haskins Gonthier, A. Sandrier, Paris 2007.
- Zflareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924.
- Ziamkiewicz R., *Jan Barščeŭski – pieršy bielaruski piśmeŭnik XIX stalecchia (uspamin u 60-letniuju hadauščynu śmierci)*, Wilnia 1911.
- Żukowska K., *Wychowankowie Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji, wspomnień, dokumentów: Joachim Lelewel i Szymon Żukowski*, Warszawa 2008.